

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Piątek 4 Września 1936 roku

Nr. 241

LICEUM HANDLOWE
Wieczorowe Koedukacyjne dla Dorosłych
(Kierunek Administracyjno-Handlowy)
Kurs nauki 2-letni.

Przyjmowani są kandydaci mający: 1. Ukończone 6 klas gimnazjum państwowego lub prywatnego z prawami szkół państwowych. 2. Ukończone 21 lat.

Oplata wynosi: Wpisowe jednorazowe zł. 10. Czesne miesięczne zł. 25. Wykłady rozpoczyna się 15 września r. b. i odbywać się będą w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie w godzin. wieczorowych. Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zapisy Sekretariat Instytutu, ul. Mickiewicza 18, tel. 14-14 w godzinach od 13 — 15-cj.

Moda dobrodziejką...
i towarzyszką Pani, która pośpieszy kupić:
szaliczek, apaszkę, sweterek, bluzkę, bieliznę damską, nocne koszulki, komplety (motyłki i koszulki), szlafroczek, dżemperki, pończoszki, rękawiczki, torebkę, parasolkę i t. d.
w „POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ,”
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9, tel 6-46

Ostatnie nowości Kalkulacja cen najniższa!

Uroczystości w Nancy z powodu przyjazdu gen. Rydza-Śmigłego

NANCY. 3.9. Na wspaniałym placu króla Stanisława w Nancy odbył się kulminacyjny punkt uroczystości wojskowych zorganizowanych na cześć gen. Rydza-Śmigłego. Od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy plac oraz wszystkie przyległe ulice. Przed ratuszem stanął szpaier delegacji i organizacji kombatanckich z trzydziestu kilku sztandarami a wśród nich sześć sztandarów organizacji polskich z Lotaryngii.

O godz. 9.30 gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Gamelin i generalicji dokonał przeglądu wojsk.

W tym momencie na plac wjechała fanfarysza strzelców konnych, a za nimi prowadzący defiladę dowódca 20 okręgu gen. Requin. Generał zasalutował szpadą przed gen. Rydzem-Śmigłym i stanął na koniu u stóp pomnika króla Stanisława na wprost gen. Śmigłego - Rydza, przed którym przy dźwiękach zmieniających się orkiestr zaczęły przeciągać

Krwawe walki u bram Irunu

Kłęska wojsk komunistycznych pod Huesca

KOMUNIKATY POWSTAŃCZE
SARAGOSSA 3.9. Według ogłoszonych tu komunikatów, kolumna wojsk katalońskich pobita została w okolicach Huesca przez wojska narodowe. Około tysiąca jeńców z rozbitej kolumny skierowano do Saragossy.

OVIEDO 3.9. Radiostacja w Oviedo donosi, że miejscowość Granada została zajęta przez wojska narodowe.

SEVILLA 3.9. Tutajsza stacja radiowa komunikuje, że lotnisko w Maladze oraz kilka okrętów rządowych na morzu Śródziemnym były skutecznie bombardowane przez lotników powstańców. Na pokładach paru okrętów wybuchły pożary.

SEVILLA 3.9. Gen. Queipo del Llano oznajmił wczoraj wieczorem przez radio, że fabryka samolotów w Guadalajara była wczoraj zbombardowana i podpalona przez samoloty powstańcze.

WALKI POD IRUNEM
LONDYN 3.9. Agencja Reutersa donosi z Hendaye: Wojska powstańcze wszczęły już o świcie akcję ofensywną pod Irunem. Ataki ich zostały odparte, lecz wojska rządowe poniosły wielkie straty od ognia karabinów maszynowych. Artyleria rządowa bombarduje fort San Marcial, znajdujący się od wczoraj w rękach powstańców.

HENDAYE 3.9. Na froncie Irunu i Behobii toczy się dalsza zacięta bitwa. Powstańcy dokonywują manewru okrążającego, który pozwoli im na jednoczesne zaatakowanie Irunu z dwu stron. Specjalnie żarte walki toczyły się w okolicach Behobii, która o godz. 9 rano znajdowała się jeszcze w rękach wojsk rządowych. Liczba poległych we wczorajszych walkach przekracza 2.000 ludzi. W ciągu nocy granicę francuską przekroczyło z górą 2.000 uchodźców.

KRWAWY TEROR KOMUNISTÓW
LONDYN 3.9. Korespondent „Daily Express” w Maladze podaje dalsze wiadomości o krwawym terrorze anarchistycznym - komunistycznym panującym w tym mieście. Po każdym ataku lotników powstańców rozstrzelano około 40 więźniów, pozatem na ulicach miasta aresztowano wiele osób podejrzanych, które wrzucano do samochodów ciężarowych a następnie trupy ich przesyte kulami wyrzucano na ulice. Tak na przykład po ostatnim ataku lotniczym z polecenia miejscowej „czerezwycyżki” rozstrzelano około 100 osób, należących do najsłabiej rozwiniętych rodzin w mieście.

BURGOS 3.9. Biuro prasowe rządu tymczasowego w Burgos wystosowało do sekretarza generalnego międzynarodowej federacji dziennikarzy (F. I.) telegram z żądaniem podjęcia śledztwa w sprawie rozstrzelania w Madrycie prezesa zwią-

ku dziennikarzy madryckich Alfonso Santa Maria.

Senat uniwersytetu w Valladolid wystosował do uniwersytetów całego świata okólnik, domagający się podjęcia śledztwa w sprawie stracenia w Madrycie Melquades Alvareza, przywódcy stronnictwa liberalno-demokratycznego i profesora fakultetu prawnego na uniwersytecie w Oviedo.

BEHOBIA I IRUN PADNĄ LADA CHWILA
BEHOBIA 3.9. Walka o miasto toczy się w dalszym ciągu z niesłychaną zaciętością. Milicja rządowa, broniąca miasta, używa w walce ładunków dynamitowych. Wojska powstańcze posuwają się z wolna naprzód. Wydaje się, iż Behobia jest niemożliwa do utrzymania. Na miasto sypią się bez przerwy kule karabinów maszynowych, dziesiątkując milicję.

Po stronie francuskiej kule świszczą na ulicach miasta. Gen. Mola zapowiedział wydanie jaknajsurowszych orzeczeń w celu zapewnienia nienaruszalności terytorium francuskiego.

Irun i Fontarabia dzisiaj po południu były bombardowane bez przerwy przez artylerię i samoloty powstańcze. Szkody są bardzo poważne.

BERLIN 3.9. Ostatnie doniesienia wysłanników prasy niemieckiej z frontu wojny domowej w Hiszpanii

Mobilizacja polityczna wsi

„Kurier Polski” pisze:
Kola polityczne oczekują, że już w niedługim czasie nastąpi proklamowanie programu i form organizacyjnych nowego obozu rządowego. W miarę zbliżania się tego terminu, odbywa się coraz pośpieszniejsza mobilizacja organizacji i ludzi, chcących podjąć działalność polityczną na wsi. Tak liczne, odbywające się w ostatnich czasach zjazdy, konferencje, narady i audjencje kończą się deklaracjami o oddaniu się do dyspozycji i pogotowiu na każde wezwanie.

Deklaracje podobnej treści złożyli dotychczas: 1) naprawiacze, 2) działacze b. Stronnictwa Chłopskiego i niektórzy działacze b. Wyzwolenia;

Król angielski omal nie utonął

LONDYN 3.9. „Daily Herald” donosi, że król Edward 8 miał onegdaj przygodę, która mogła się nie szczęśliwie skończyć. Gdy król, jadąc małą łódką, znajdował się niedaleko miejscowości Aedypso w Grecji, przejechała obok w pełnym pędzie motorówka z jachtu królewskiego „Nahlin”. Fale motorówki przewróciły łódkę i król wpadł do morza. Motorówka natychmiast powróciła i wyratowała króla, który nie odniósł żadnych obrażeń.



ukończył lat 13.

Groźba strajku w kopalniach węgla w Walii

LONDYN 3.9. Konflikt w kopalniach węgla w południowej Walii znacznie się zaostrzył. W kopalni Pedwas 800 górników rozpoczęło strajk okupacyjny, zatrzymując w kopalni jednego z dyrektorów. Organizacje górnicze zapowiedziały, że w razie nieuwzględnienia ich postulatów, rozpocznie się w poniedziałek strajk generalny obejmujący 123.000 górników. Strajk wybuchł na podłożu politycznym. Mianowicie górnicy domagają się całkowitej swobody należącej do tych czy innych organizacji zawodowych, czemu kategorycznie sprzeciwiają się przedsiębiorcy.

Zawiadomienie

Uprzejmie zawiadamiam Sz. Klientele, że z dniem 3 września b. r. został otwarty przy ul. Ś-to Jańskiej 7 **MAGAZYN FUTER** o dużym wyborze karakułów, cielaków fok, lisów i t. p.

Przy magazynie posiadamy pracownię wypychania zwierząt i ptaków.

Z poważaniem **Szczurski**

Gospodarka w Rosji

MOSKWA 3.9. Ze Stalinska donoszą: W Syberii zachodniej 80 proc. zboża jest jeszcze na pniu. Plan sprzętu zboża wykonywany jest dziennie zaledwie w 1 proc. Kołchozy tłumaczą się nie pogodą, lecz, jak donoszą „Izwestia”, podczas pogody sprzęt zboża również nie wyglądał lepiej.

Co będzie czytać nasza młodzież szkolna?

Powyższy tytuł jest może dla krótkiego artykułu nieco za obszerny, ale usprawiedliwiony tem, że Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych przystąpiło do wydawania książek o charakterze lektury uzupełniającej dla uczniów 3 i 4 klasy gimnazjalnej i że trzy pierwsze z tych książek mamy zamiar omówić.

Ukazały się już z tego cyklu: 1. Kpt. Z. Burzyński — Pomiędzy chmurami; 2. Mjr. St. Skarżyński — Na KWD 5 przez Atlantyki; 3. G. A. Mokrzycki — Skrzydlata ludzkość. Wzmiankę o tych książkach podaliśmy już w naszym piśmie w dziale nowości wydawniczych.

Pierwsze dwie książki, a mianowicie prace pp. Burzyńskiego i Skarżyńskiego są niewątpliwie bardzo dobrym nabytkiem dla biblioteki szkolnej. W prostej, bezpretensjonalnej formie dwóch dzielnych oficerów Armii Polskiej pisze o swych pracach, wysiłkach i przygodach przy zdobywaniu zaszczytnych nagród dla białoczerwonego sztandaru w ogólnoludzkiej walce o opanowanie powietrza. Książki przemawiają do młodzieży swą bezpośredniością, romantyzmem, a zarazem współczesnością, budzą głębsze uczucia patriotyczne, zachęcają do wysiłków, ofiar.

Inaczej jest niestety z trzecią książką p. G. A. Mokrzyckiego pt. Skrzydlata ludzkość. Jest ona z punktu widzenia pedagogicznego wielkiem nieporozumieniem.

Ze wstępu do wymienionej książki dowiadujemy się, że autor jest prof. Politechniki Warszawskiej, pionierem lotnictwa w Polsce, „autor rytetem oficjalnym”; że książka jego napisana została na zamówienie Państw. Wydawn. Książek Szkolnych, że uzyskała aprobatę Min. W. R. i

O. P. na podstawie opinii 7 czy 9 osób i że jest wyrazem uczuciowej potrzeby autora napisania książki dla młodzieży. Książka ma być w dwóch tomach; tymczasem ukazał się tylko pierwszy.

Ten pierwszy tom rozpada się na trzy części. Pierwsza to rodzaj filozoficznych rozważań autora na temat produkcji, komunikacji, cywilizacji. Druga omawia dzieje komunikacji lotniczej. Trzecia jest wizją przyszłości.

Część druga, jako wyszła z pod pióra „autorytetu oficjalnego” jest nawet dość interesującym wyłożeniem zagadnienia. Wątpliwości budzą część pierwszą i trzecią.

Rozważania z dziedziny historii, ekonomii i socjologii prof. Mokrzyckiego świadczą, że dziedziny te są mu zupełnie obce i że holduje on ideologii, bardzo rozpowszechnionej w kręgach fachowców techników, „ideologii zrodzonej w Ameryce i noszącej miano industrializmu. Jest to ideologia maszyny, racjonalizacji pracy i stanowi bardzo jednostronny pogląd na świat. Cały ten dział omawianej książki roi się od błędów faktycznych i logicznych, jest ustawicznie poklepywaniem po ramieniu różnych nauk przez pewnego siebie przedstawiciela techniki i pogardą dla wszystkiego, co poprzedziło ukazanie się na ziemi inżyniera XX-go wieku.

Otóż z programu gimnazjalnego wyraźnie wynika, że „poszczególne nauki i umiejętności winny współdziałać ze sobą tak, aby ich szarmantny zespół przyczyniał się do pełnego rozwoju osobowego”. Temu postulatowi nie odpowiada książka prof. Mokrzyckiego i dziwić się należy, że komisja aprobująca ją jako

lekturę dla młodzieży braku tego nie zauważyła.

Ale na tem nie koniec. Są w „Skrzydlatej ludzkości” jeszcze inne braki. Autor omawia różne rodzaje lokomocji i na str. 48 tak pisze:

Upalne lato Chin. Skwar południa tamujący oddech. Bardzo gruby kupiec żywej wagi około 120 kg. gramoli się do wózka, stanowiącego własność półnagiego wynędzniałego człowieka, co życie swe sterzał jako bydlę ciężkowie. Rzucony adres.

A kilka wierszy dalej: W tem na głowę kulisa jak piorun wali się szereg najbrutalniejszych słów przy akompaniamencie uderzeń łażą.

— Prędzej ścierwo cuchnące, czy mam się spóźnić przez ciebie bydlaku? Pośpiesz się elenu parszywy, bo ci skórę od gnatów odbiję!

I tak dalej i tak dalej. Cała ta scena — jeśli idzie o charakterystykę t. zw. rikszy, czyli wózka, ciągniętego przez kulisa — nie wnosi nic istotnego. Ma być raczej chyba charakterystyką stosunku białych do ludności kolorowej w kolonjach. Jeśli tak, to jest ona bardzo jednostronna i nie na miejscu. Trochę ona pachnie hasłem: Chiny zbudźcie się! i jest albo tłumaczeniem, albo reminiscencją z lektury dzieł sowieckich, o której wspomina autor we wstępie. Zresztą i ideologia industrialistyczna ma wielkie uznanie w Moskwie.

Nie posądzam prof. Mokrzyckiego o komunizm. Stwierdzam tylko, że nie jest on krytyczny w doborze źródeł i że nieświadomie służy propagandzie sowieckiej.

O światopoglądzie autora świadczą przedewszystkiem ustępy z ostatniej części książki, stanowiącej wizję przyszłości.

Na str. 221 czytamy:

Już w 20 wieku po Chrystusie, kiedy zaczęła się pierwsza wstępna era wynalazków technicznych, było sporo uczonych, którzy się domyślali, że myśl jest formą energii i pewną substancją, bo stwierdzili grubemi i prymitywnymi doświadczeniami, że człowiek myśląc męczy się i musi doprowadzać energię, jednak większość ludzi uważała myśl za absolutne „nic”, bo tego nie mogła dotknąć i namacać, podobnie jak jeszcze parę tysięcy lat wcześniej powietrze i gaz uważano za „nic” z tych samych względów.

Z zacytowanego ustępu widać, że prof. Mokrzycki holduje dość prymitywnemu materializmowi — co jest zresztą jego sprawą prywatną. Ale takie wywody, umieszczone w książce dla młodzieży, muszą wywołać nie tylko zdziwienie, ale i protest.

Głębokość poglądów filozoficznych autora, najlepiej cechuje podana przez niego na str. 222 charakterystyka logiki:

Myślenie było wówczas jeszcze skomplikowaną i prymitywną historią. Byli oni wprawdzie bardzo dumni ze swych zdolności myślenia i sztukę układania tych prymitywnych myśli nazywali logiką. Było to takie niedołężne składanie domów z klocków. To tak jakby ktoś patrząc na konia, nie widział go całego odrazu, ale tylko po 1 cm². Sztuka składania takich małych obrazków o wielkości 1 cm² w porządy obraz całego konia, to była właśnie logika.

Prawda, jakie to trafne i głębokie ujęcie, czym jest logika? Z wyjątku dzieł prof. Mokrzyckiego, podanego na wewnętrzną stronę okładki widać, że m. in. napisał on również książkę pt. Relativisiering des Kausalitätsbegriffes. Sądząc z tytułu jest to praca treści filozoficznej. Jak to pogodzić z jego wywodami o logice?

Mam również zastrzeżenia, co do wykształcenia przyrodniczego prof. Mokrzyckiego. Na str. 223 pisze on: „pokazało się, że można energię potrzebą do życia czerpać wprost z promieni słonecznych.”

Autor w związku z tem twierdzi, że „zaprzestano lykca ciała zabitych stworzeń”. Jest jednak rzeczą każdemu przyrodnikowi znaną, że życie to nie tylko pokonywanie pewnych oporów czyli zużywanie energii, ale przedewszystkiem ustawiczną asymilacją i dyssymilacją. Jakże sobie prof. Mokrzycki wyobraża np. wzrost organizmu bez pożywienia, a tylko przy czerpaniu energii ze słońca? Naukowo jest to zupełnie bałamutne.

Nie mam żadnej pretensji do prof. Mokrzyckiego. Można być znakomitym specjalistą od lotnictwa doskonałym profesorem wyższej uczelni, a nie mieć pojęcia o tem, jak się pisze książki dla młodzieży. Ale wiedzieć to powinni kierownicy Państw. Wyd. Książek Szkolnych, oraz Komisja, która „Skrzydlatą ludzkość” aprobowała. Ich aprobaty zrozumieć nie mogę.

Zet.

Należy ukrócić swawolę duchownych sekciarskich

Urzędy prokuratorskie i administracji publicznej, ukroczyły swawolę sekciarskich duchownych, aby nie zezwalały im na noszenie szat kapłańskich katolickich, na bezprawne używanie przez Hodurę i Farona. „Duchowni” ci rekrutują się częściowo z różnych wyjętków z seminarjów duchownych i klasztorów, częściowo z aferyzistów, zazwyczaj nie posiadają ani wychowania ani wykształcenia wymagane do stanu duchownego. Oczywiście gorszące zachowanie się duchownych sekciarskich, ich wystąpienia demagogiczne, często o posmaku komunistycznym, obniżają w masach świętości i uczucia religijne, torując drogę agitatorom wyrotowym.

Czas wielki, aby władze nasze już nie tylko w imię poszanowania uczuć religijnych, ale również w dobrze zrozumiałym interesie państwowym, w imię ładu i moralności

Ostatnio wpłynęła spawa przeciwko duchownemu t. zw. kościoła narodowego Piechulskiemu o oszustwo i przywłaszczenie. Korzystając z omyłki kasjera, wypłacającego wygrane na loterii, Piechulski przywłaszczył sobie 6.000 złotych, za które to pieniądze założył sobie mleczarnię w Łomży, część zaś tych pieniędzy ukrył w lichtarzu w kaplicy sekciarskiej. Policja przeprowadziła dochodzenie i oszustwo wykryła. Piechulskiemu grozi kara więzienia. (Kap)

Prezydium Związku dziennikarzy u p. premiera

W dn. 2 września pan premier Sławoj-Składkowski przyjął prezydium Związku dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w osobach prezesa Zw. azku plk. Wyżel-Szczyński, w. ceprezesów red. W. Gielżyńskiego i H. Wierzyńskiego oraz sekretarza jenerałnego Związku red. M. Kozłowskiego, którzy przedstawili p. premierowi stanowisko Związku dziennikarzy wobec niedawnego oświadczenia p. premiera w sprawie stosunku rządu do prasy. Tematem godzinnej rozmowy było zagadnienie właściwych środków, któreby zarówno zapewniały swobodę słowa i krytyki w życiu politycznym, jak

też przeciwdziałały swawoli i nadużywaniu słowa drukowanego. W wyniku tej rozmowy osiągnięto zgodność poglądów w powyższych sprawach, przy tym p. premier wyraził zadowolenie, że Związek dziennikarzy Rzeczypospolitej uznał za potrzebne zgłosić się do niego dla ich omówienia oraz obiecał wydać zarządzenia, celem zapewnienia łączności pomiędzy władzami państwowymi a prasą. Równocześnie p. premier zainteresował się sprawami, dotyczącymi uregulowania stosunków prawnych prasy i zawodu dziennikarskiego.

Ankieta w sprawie wyników „nowej szkoły”

„Przegląd Pedagogiczny”, organ T. N. S. W., zapowiada ankietę wśród członków tej organizacji na temat podręczników szkolnych dla nowego gimnazjum, a nadto na temat wyników pracy w nowym gimnazjum. Chodzi w ankiecie o to, aby „określić, jakiego nakładu pracy wymaga od młodzieży program i czy jest on dostosowany do jej sił duchowych i rozwoju psychicznego. A dale — zdać sobie sprawę z tego, czy cele, do jakich ma doprowadzić nauczanie według tego programu w praktyce są osiągalne, a w związku z tym ustalić, czy materiał nauczania pozwala na należyte opanowanie

i utrwalenie wiadomości oraz rozwój i wywyczenie sprawności, zakreszonych w celach i wynikach nauczania. By zaś dyskusja miała charakter możliwie jak najbardziej pozytywny, jej treścią winno być nie tylko ilustrowanie tych trudności, jakie następcza realizacja programu, ale głównie podzielenie się własnym doświadczeniem i osobistymi pomysłami, jakie powstały w zmaganiu się z tym programem. Ciekawe również i pozytywne będzie pokazanie, jakich możliwości realizacyjnych program nie doceniał, jakie pomoce naukowe, dzieła dydaktyczne, wskazówki metodyczne itp. konieczne są do jego doskonalszej realizacji”.

Napad rabunkowy na ul. Zygmuntowskiej Zbrodniarz skazany na 10 lat więzienia

Mieszkańcy domu Nr. 18 przy ul. Zygmuntowskiej doskonale pamiętają jeszcze krwawy napad rabunkowy dokonany przez bezrobotnego Stanisława Kapszewicza w dn. 6 grudnia.

W dniu tym St. Kapszewicz uzbrowiony w duży kamień zadzwonił do mieszkania Stefani Dabulewiczowej, 61-letniej emerytki, a gdy ostatnia wpuściła go wewnątrz, ponieważ znała go, jako brata swojej służącej, Kapszewicz kilkakrotnie uderzeniem w głowę kamieniem usiłował ją zamordować. Na szczęście napadnięta, pomimo silnych uderzeń

nie straciła przytomności i zaalarmowała sąsiadów, którzy uratowali ją od niechybnej śmierci. Zbrodniarz w chwili gdy do mieszkania wtargnęli sąsiedzi, a Dabulewiczowa straciła przytomność, udawał, iż również przybył z pomocą.

W lutym r. b. Sąd Okręgowy skazał Kapszewicza na 10 lat więzienia. W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny, nie znajdując żadnych podstaw do złagodzenia kary, wyrok instancji pierwszej zatwierdził w całej rozciągłości. (e)

Będą odbudowywać własnymi rękami

„Figaro” zamieszcza pt. „Rozmowa z parą narzeczonych w Hiszpanii” ciekawy obrazek, ilustrujący obecne warunki w części kraju, znajdującej się pod panowaniem czerwonych władców.

„Ktoregoś dnia — pisze korespondent „Figaro”, Ludwik Chauwet, — spotkałem na ulicach Madrytu pewnego młodzieńca, którego niedawno poznałem i który, jak wiedziałem, miał się ożenić. Gdy mu składałem życzenia z okazji ślubu, młody człowiek odpowiedział — Jestem rzeczywiście żonaty wobec prawa, ale mimo to mam zaszczyt przedstawić panu... moją narzeczoną.

Widząc moje zdumienie, młodzieńiec ciągnął dalej:

— W dniu 19 lipca przyszliśmy do urzędu stanu cywilnego. Ledwie ceremonii podpisania aktu zawarcia związku małżeńskiego została ukończona, na ulicach miasta rozległy się strzały. W godzinę później nie mogło już być mowy o pójściu do kościoła ani o żadnym ślubie lub nabożeństwie w „czerwonym” Madrycie. Ponieważ, jak panu wiadomo, dla Hiszpana-katolika ślub kościelny posiada większe znaczenie aniżeli urząd stanu cywilnego, postanowiliśmy oboje pozostać w dalszym ciągu jako niezłączeni jeszcze wobec Boga, w celibacie do czasu gdy będzie-

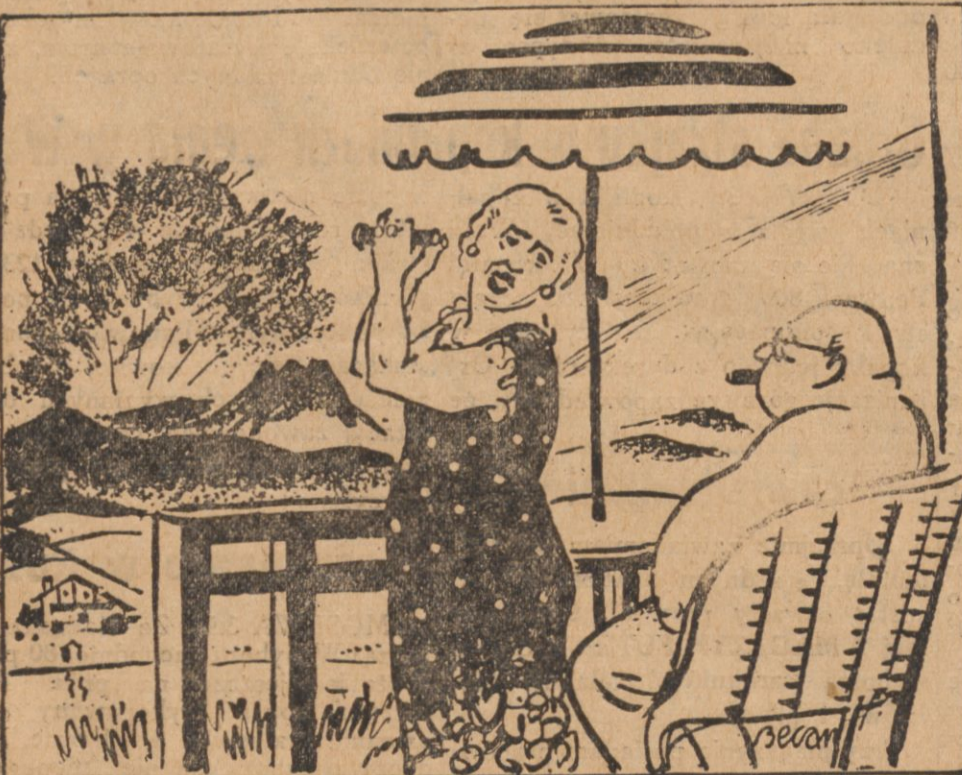
my mogli otrzymać błogosławieństwo z rąk kapłana przed ołtarzem.

— Od tej pory upłynęło już sporo czasu. Czyż wobec tego nikt nie może się obecnie zenić w Hiszpanii?

— Statystyka wykazuje w ciągu ostatnich tygodni olbrzymie obniżenie liczby ślubów cywilnych. Zniża się bez ślubu kościelnego jedynie wolnomyśliciele i bezbożnicy. W tych dniach na froncie walki z powstańcami kilku czerwonych milicjantów ożeniło się z milicjantkami według „rytuału anarzystycznego”. Wogóle Hiszpanie, zwłaszcza lud, wykazują jeśli chodzi o małżeństwo bardzo „zacołane” (w pojęciu komunistycznym) zasady. Znam kilka młodych dziewcząt, sprzyjających szerzeniu rewolucji, które, namówione przez narzeczonych, zdecydowane były na ślub cywilny bez kościelnego. W ostatniej jednak chwili wszystkie te dziewczęta nie zgodziły się na to i zerwały z narzeczonymi...

„Oto dlaczego — kończy dziennikarz francuski — bezbożnicy hiszpańscy już dziś w skrytości serca zapytują sami siebie, czy, nawet w razie zupełnego zwycięstwa komunizmu, nie będą musieli, odbudowując nową Hiszpanię, równocześnie własnymi rękami odbudować spalone i zniszczone obecnie kościoły...” (Kap)

„WIDĄC DOBRZE PEKAJĄCE POCISKI, ALE NIE MOŻNA ZAUWAŻYĆ ZABITYCH”



Miejscowości pograniczne francusko-hiszpańskie przepelnione są snobami, którzy przepłacają pokoje z oknami, wychodzącymi na południe, aby obserwować toczące się walki. W związku z tem paryska „Republique” zamieściła powyższą karykaturę.



Hiszpańskie komunistki biorą czynny udział w walkach na froncie Guadarama.

ŁÓDŹ NIE BĘDZIE CZERWONA!

Centralny Komitet Wykonawczy PPS., aby przy zbliżających się wyborach „pomóc Łodzi robotniczej czynem, nie tylko słowami, wzywa wszystkie organizacje robotnicze, chłopskie i pracownicze do masowej zbiórki pieniężnej na listę PPS. i klasowych związków w Łodzi”.

Wzwanie swoje Centralny Komitet Wykonawczy PPS. kończy zapewnieniem, że „Łódź będzie czerwona!”

Otóż Łódź nie będzie czerwona! Robotnik polski przestał już być posłusznym i ślepyim narzędziem organizacji marksistowskich, za którymi z reguły kryją się dążenia polityczne Żydów. Coraz bardziej czuje się on nierozważną częścią narodu i rozumie, że nie w szeregach międzynarodówek, ale w ramach własnego społeczeństwa jest jego miejsce i jego przyszłość.

Długi okres, kiedy robotnik był wzięty w pacht przez socjalizm, kiedy międzynarodowe organizacje marksistowskie miały na nim „chazubę” skończył się bezpowrotnie. Zarówno robotnicy w krajach zachodniej Europy, jak i robotnik polski coraz bardziej skłaniają się ku ruchowi narodowemu i pod jego sztandarami stoją, są przednią strażą w walce o państwo narodowe.

Wytłumaczenia tego zjawiska należy szukać w tych głębokich przeobrażeniach, jakie przechodzi świat powojenny. Upadek systemu gospodarki światowej opartego na koncentracji kapitału i wytwórczości przemysłowej w krajach europejskich, panujących nad innymi częściami świata, upowszechnienie nacjonalizmu ekonomicznego ułatwiły szerokim warstwom rozumienia tej starej prawdy, że wspólnota narodowa jest nie tylko faktem decydującym w stosunkach moralno-politycznych, ale również i w gospodarczych.

Ponadto urzeczywistnienie systemu socjalistycznego w sowieckiej Rosji, straszne doświadczenia, jakie ten kraj przechodził i przechodzi w jarzmie marksizmu, stało się naczynym przykładem niebezpieczeństwa, tkwiącego w czerwonych międzynarodówkach.

Robotnikowi otworzyły się szeroko oczy. Nie chce on walczyć o międzynarodową federację socjalistycznych republik i dalej służyć ukrywającym się za kulisami tego dążenia interesom światowego żydostwa. Chce on mieć swoją przyrodzoną ojczyznę, swój kraj, swoją starą, po праоасh odziedziczoną ziemię i wspólnie z całym narodem pracować oraz walczyć o jej byt i lepszą przyszłość.

Nie znaczy to wcale, aby robotnik wyrzekł się walki o poprawę swego bytu, warunków pracy i stanowiska społecznego. Oznacza to jednak, że zdaje on sobie coraz lepiej sprawę z tego, że dążenia te mogą być najlepiej i najtrwalej zrealizowane w ramach państwa narodowego i w systemie gospodarki narodowej.

Dla tego też i w Polsce widzimy coraz większy zwrot w masach robotniczych ku ruchowi narodowemu. Ruch ten wchłania coraz liczniejsze zastępy robotników, podobnie jak i chłopów, którzy w jego szeregach wyzbywają się dążeń klasowych, obracając całą tkwiącą w ich środowiskach energię polityczną na rzecz walki o Polskę narodową.

Łódź raz już dała znamienny przykład tej przemiany, jaka zachodzi w masach robotniczych. Obecnie, kiedy nadarza się potrzeba ponownego pokazania się potężnego oblicza, uczyni to w sposób również przekonujący, jak przy uprzednich wyborach samorządowych.

Wiemy o tem, że na walkę z narodową, robotniczą Łodzią zbierane są pieniądze nie tylko w środowiskach marksistowskich. Zdajemy sobie sprawę, czym jest ta walka wy-

NA PROGU ROKU SZKOLNEGO

3 września rozpoczyna się nowy rok szkolny w szkołach powszechnych i średnich. Wszyscy prawie myślą teraz o szkole. Rodzice, dzieci, wychowawcy, a przede wszystkim powinni zastanowić się nad stanem naszego szkolnictwa i wychowania ci, którzy chcą życie narodu polskiego przetworzyć i pchnąć na nowe drogi rozwoju. Młodzież przecież, a więc i szkoła w tym kierunku najsilniej mogą oddziaływać. Niestety, nasza szkoła obecna i oficjalny system wychowawczy stoją po za prądami, które znaczą drogi przebudowy całego życia narodowego. Śmiało możemy powiedzieć, iż w dziedzinie szkolnictwa i wychowania w ostatnich kilku latach cofnęliśmy się znacząco.

W szkolnictwie powszechnym zapanowały nieodpowiednie doktryny. Gdy blisko milion dzieci nie może korzystać z dobrodziejstwa uczenia się chociażby czytania i pisania, to całą energię zwraca się na reorganizowanie szkół siedmioklasowych. Przy tym czynniki decydujące o naszej polityce oświatowej wyraźnie głoszą, iż wola, iżby dzieci nie umiały czytać i pisać, od oddawania młodzieży pod wpływ szkoły, prowadzonej w duchu narodowym czy katolickim.

Winę dużą za atmosferę, która panuje w szkolnictwie, ponosi najsilniejsza organizacja nauczycielstwa, t. j. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Pod wpływem tej organizacji i w myśl jej programu dokonano reform w całym szkolnictwie. P. Janusz Jędrzejewicz, jako minister oświaty, był wykonawcą sugestii Z. N. P. i ta organizacja ponosi główną odpowiedzialność za obecny stan wychowania i za jego kierunek.

A jakież to kierunek reprezentuje Z. N. P. O tym dowiadujemy się od p. Antoniego Madeja, b. członka zarządu głównego Związku, b. redaktora „Małego Piomyczka” i b. sekretarza „Głosu Nauczycielskiego”. Otóż p. Madej złożył te wszystkie godności przed kilku miesiącami i napisał list otwarty do członków Z. N. P. p. t. „Quo vadis Z. N. P.?” W liście tym znajdujemy wiele charakterystycznych wiadomości o stosunkach,

jakie panują w tej organizacji. W tej chwili interesuje nas przede wszystkim charakterystyka ogólna Z. N. P. Oto opinia p. Madeja:

„Ci, którym jest obcy duch narodu, bo nie pojęli dotychczas jeszcze jego zasadniczych manifestacji, chcą prowadzić olbrzymią organizację nauczycielską i wycisnąć drogi kultury polskiej.

Nic dziwnego, że „bezbarnowość” ideologiczna Z. N. P. rzuca się w oczy nie tylko przeciwnikom Związku, ale i mądrym związkowcom. Żagle ideologiczne Z. N. P. nastawione są na wiatry „zagraniczne”. Stamtąd przyjdzie objawienie!

I dlatego istnieje szablonowość i stereotypowość oficjalnych enuncjacji Z. N. P. Bywają one układane według ogólnie przyjętych norm poprawnej lojalności, prawomówności i ościerności i rażą brakiem ideowej kondensacji. Górny poziom Z. N. P., to prądy, które uznane są za „postępowe”. Niema tu pogłębienia zagadnień, jak nie było dotychczas pogłębienia życia publicznego w państwie. Brak ostrości stawianych tez i idei był nie szczęściem państwowego życia Polski. Jest nie szczęściem Z. N. P. Stwarza on bowiem płytkie i miakłokę gruntu ideowe w szeregach związkowych oraz podatność na wszelkie fluktuacje najsprzeczniejszych haseł”.

Jest to charakterystyka zupełnie trafna i odnosi się nie tylko do zarządu Z. N. P., ale do całej atmosfery, jaka panuje obecnie wśród kierowników polityki szkolnej w państwie polskim. Naśladowanie zagranicy, „postępowość”, walka z wiatrakami klerykalizmu i „ciasnego” nacjona-

lizmu — oto główne cechy kierunku, panującego obecnie w polskim szkolnictwie powszechnym.

Mniej więcej można też charakterystykę zastosować także i do szkolnictwa średniego. Tylko tutaj jeszcze większy panuje chaos. Reforma p. Jędrzejewicza w szkołach średnich wywołała największe spustoszenie i zamieszanie, które skutki dopiero w przyszłości odczujemy bardzo silnie. Wielkie zróżniczkowanie szkolnictwa średniego, stworzenie w nim dwóch odrębnych stopni, utrudni przede wszystkim dostęp do szkoły średniej synom wsi, chociażby najzdolniejszym. Licea bowiem będą tylko w większych miastach, co prawie uniemożliwi dzieciom chłopskim kształcenie się. Najgorszą jednak rzeczą jest ogólny kierunek wychowawczy, który nie odpowiada obecnym prądom i jest naśladowaniem zagranicy i to naśladowaniem spóźnionym.

Przy tym wszystkim, stosunki personalne wśród nauczycielstwa panują niezadowolone. Usunięto nauczycieli zdolnych, ideowych, pedagogów wybitnych za to, że nie ugięli się i nie manifestowali głośno swojego poddania się. To wywołało nastroj serwilizmu i strachu. Nauczyciele zaczęli głośno wyklądać zasady, których nie uznają, aby się tylko uratować przed utratą posady. Młodzież to wszystko obserwuje, tym się gorszy, traci zaufanie do szkoły i wychowawców, co stwarza warunki zupełnie nie odpowiednie dla przeprowadzenia zadań, które szkoły powinny spełnić.

Przynajmniej, iż w ostatnich miesiącach powiał nieco odmienny, bardziej świeży wiatr. Zmiany jednak są niewystarczające. Aby szkoła odpowiadała potrzebom narodu polskiego, musi w niej do gruntu zmienić się duch, muszą wtargnąć nowe prądy wychowawcze, oparte o tradycje narodu polskiego. Wychowanie w szkole wtedy spełni swoje zadanie, jeżeli będzie narodowe i katolickie, jeżeli zerwie z laicyzmem i „postępowością” fałszywie pojętą.

Oby to jak najszybciej się stało, tego życzymy sobie wszyscy na progu nowego roku szkolnego.

PRZEGLĄD PRASY

ZA KIM SĄ NACJONALIŚCI?

Sympatje do obozu rewolucyjno-komunistycznego w Hiszpanii przejawiają u nas socjaliści, Żydzi i masoni. Stanowiskiem pierwszych i drugich zajmowaliśmy się już nieraz. Dziś zacytujemy kilka znamiennych ustępów z komunizującej „Epoki”.

Pismo to twierdzi, że solidarność nacjonalistów (w całej Europie — przyp. Red.) wobec wojny domowej w Hiszpanii nie jest tylko teorią i deklamacją; jest to solidarność czynna. Co w tym twierdzeniu jest prawdy? Otóż prawdą jest, że w początkowym okresie wojny Włosi i zapewne także Niemcy dostarczali broni wojskom generała Franco, ale po przyjęciu francuskiego projektu neutralności, zaprzestali udzielać jej pomocy. Ale prawdą jest także, że nawet po tej deklaracji francuski Front Ludowy, przy współdziałaniu niektórych czynników rządowych, samoloty hiszpańskim wojskom rządowym dalej wysyła. Korespondenci zagraniczni stwierdzili, że także bomby i granaty używane obecnie przez wojska rządowe dostarczone zostały w ostatnim czasie z Francji. Na olbrzymich wiecach Frontu Ludowego w Paryżu uchwalono wbrew oficjalnej neutralności popierać wszelkimi siłami hiszpański obóz komunistyczny - socjalistyczny. Wśród wojsk rządowych znajdują się komunisty francuscy, niemieccy, rosyjscy, nawet „polscy” t. j. zapewne żydowskie. Donoszą o tym zgodnie korespondenci, m. in. w „Chwili” p. Kramsztykowa, która zwiędziła pozycje wojsk rządowych.

To wszystko dowodzi, że Front Ludowy w całej Europie (rosyjscy robotnicy zebrali dla rządu hiszpańskiego kilkadziesiąt milionów franków!) popiera obóz rządowy w Hiszpanii. Popiera go nawet wbrew deklaracjom neutralności. Oczywiście czyni to na komendę Moskwy, która całą tę akcję moralną i materialną organizuje, zdając sobie dobrze sprawę, że zwycięstwo rządu hiszpańskiego — to pewna sowietyzacja Hiszpanii.

Narodowcy w całej Europie, katolicy, ludzie którym droga jest cywilizacja zachodnia, sprzyjają oczywiście powstańcom. Czy mogłoby być inaczej? Czy mamy życzyć Hiszpanii losu Rosji? Czy mamy widzieć — my, Polacy — nasz interes narodowy, albo interes cywilizacji w spalaniu kościołów, w wymordowaniu księży i zakonników, w rozstrzelaniu masowym inteligencji hiszpańskiej, we władzy uzbrojonych komunistów i anarchistów Madrytu i Barcelony? Przecież nawet taki postępowiec i republikanin, jak Unamuno, który był niedługo deportowany za swe przekonania przez Primo de Riverę na Wyspy Kanaryjskie, upatruje w zwycięstwie rządu madryckiego katastrofę Hiszpanii.

KŁAMSTWA O NACJONALIZMIE

Powtarzając oklepaną frazeologię komunistyczną, pisze „Epoka”, że „faszizm i nacjonalizm jest niczym więcej, tylko ryzostunkiem bojowym świata wyższego, walczącym ze światem pracy”.

Wyższy robotnika i chłopca, wyższy bezprzykładny, niewolnictwo moralne, przymus przekonań — to wszystko panuje na olbrzymią skalę w Sowietach. O szerzącym się tam spłodzeniu ludzi świadczą ostatnio przerażające „zeznania” Zinowiewa i Kamieniewa. Ale cokolwiekby się powiedział i faszystwie i hitleryzmie, to faktem pozostanie, że uczyniły one bardzo wiele dla podniesienia gospodarczego i kulturalnego robotników. W szczególności faszizm ograniczył ogromnie władzę kapitalizmu.

Jest po prostu kłamstwem i to kłamstwem podawanym ad usum komunistów to, co pisze dalej „Epoka”:

„Po jednej stronie walczy lud Hiszpanii, po drugiej dyktatura, która ludowi temu z powrotem chce narzucić jarzmo feudalizmu. Po jednej stronie dźwiga się protest z padółów nędzy i poniewierki mas, po drugiej idą do ataku wojska kaciżne, finansowane przez banki i kościoły, ażeby ten protest ludu wdeptać w ziemię i zatopić w krwi. Po jednej stronie walczy przyszłość Hiszpanii, jej demokracja, jej wolność i sprawiedliwość społeczna, po drugiej stoi 500 lat bestialskiej eksploatacji i dzikiego obkurantyzmu”.

Masoni polscy nienawidzą narodowej i katolickiej Hiszpanii. Wstrętnym im jest obecny entuzjastyczny poryw narodu, który chce skończyć wreszcie z rządami tępych demagogów i krwawych entuzjastów komunizmu. Przyjmujemy to do wiadomości. MASONERIA I U NAS WYSTĘPUJE JAKO AWANGARDA SOWIETÓW.

N. S.

„Wśród najlepszych przyjaciół...” W dzisiejszym Gdańsku

(Od własnego korespondenta)

Bawiąc nad morzem, nie omieszkałem wpaść choćby na dzień do Gdańska, tembardziej, że chciałem zobaczyć, jak obecnie wygląda Gdańsk od czasu ostatniego mego tam pobytu, t. j. zgorą roku.

Przecież w ciągu tego roku Gdańsk często — niewątpliwie za często — dawał okazję Polsce i zagranicy do zwracania bacznego uwagi na siebie.

Tak się jakoś składa, iż właśnie teraz, w okresie oficjalnej przyjaźni z obecnymi władcami Gdańska i ich wysokimi mocodawcami z Trzeciej Rzeszy — „wolne miast” daje gorszące widowisko szykan przeciwpol-skich.

Jakby na urągawisko, za czasów „raz rzyżajniczych” rządów zdjęto wiele orłów polskich z licznych zabytków gdańskich, tych orłów, które pochodziły z czasów naprawdę szczerzej przyjaźni „miasta niedgys naszego” z Rzeczpospolitą. Mimo zdejmowania i przemalowywania (!) orłów polskich, łatwo jeszcze dostrzec wiele ich na murach gdańskich, zbyt silnie bowiem na przestrzeni wieków spletał się herb Wolnego Miasta z Polską, by nawet „przyjaźni” mogła te związki osłabić...

„Głajchszaltowanie” Gdańska na modłę niemiecką odbywa się z właściwą Niemcom precyzją. Prasa już jest idealnie „ujednolicona” — poprostu niema innej prasy prócz hit-

lerowskiej. Świeżo właśnie sądy gdańskie zatwierdziły zawieszenie ostatnich pism opozycyjnych, tak, że w przeciągu najbliższych miesięcy niepodzielnie będzie spełniała rolę informatorki opinii publicznej wyłącznie prasa hitlerowska.

No, niezupełnie niepodzielnie, wszak Gdańsk roi się wprost od prasy z „Vaterlandu”!

Na ulicach gęsto widnieją gablotki z urzędowymi organami hitlerowskimi, jak „Der Angriff”, „Völkischer Beobachter”, „Der Stürmer”, „S. A. Mann” i wieloma innymi, obficie ilustrowanymi karykaturami antyżydowskimi.

Gdańsk naskutek osobiwej decyzji traktatu wersalskiego przez kilkanaście lat stanowił wygodną, niekrepującą furtkę, przez którą wiele dla Polski nieprzyjemnych rzeczy się przemykało. Taka pozycja Gdańska dawała okazję do zerwania rozmaitym niebieskim ptakom, a przede wszystkim Żydom.

Dzisiaj, wskutek dyktatury brunatnych koszul w Gdańsku z jednej strony, a polskich obstrzeżeń dewizowych z drugiej, sytuacja nieco się odmięnia.

Wjeżdżając na terytorium Wolnego Miasta ogarnia nas szybko i bez reszty specyficzna atmosfera dewizowa.

borcza dla całego żydostwa i wiemy, że pieniądze finansjery żydowskiej nie próżnują.

Wiemy również, że w planach taktycznych komunistów leży pokonanie narodowców w Łodzi. Zdajemy sobie sprawę, jakich środków będą się chwyciły walczące z nami grupy. Jesteśmy jednak przygotowani na ich odporcie i sparalizowanie.

Naszym sprzymierzeńcem w tej walce jest głęboki instykt polski, tkwiący w masach robotniczych, go-

racę pragnienie walki o trwałe wartości narodowe i spora doza zdrowego rozsądku, który ułatwia masom zrozumienie polskiej rzeczywistości.

Dla tego też na zapewnienie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS., że „Łódź będzie czerwona”, odpowiadamy z całą pewnością i z całym spokojem: Łódź nie będzie czerwona!

Łódź pójdzie nadal w przedniej straży obozu walczącego o Polskę narodową.

Gdańsk, w sierpniu 1936 r.

Trzeba się tłumaczyć, ile się wiezie pieniędzy z sobą, czy, Boże broń, w portfelu nie zawieruszyl się jakiś wexselek, bo każde zapomnienie lub omyłka, ujawnione na rewizji, mogą bez dłuższych ceregieli zaprowadzić do aresztu...

Wiedzą coś niecoś o tem Żydzi, których nazwiska niemal w całości wypełniają wokandy karnych rozpraw dewizowych.

A na ulicach Gdańska w letnie miesiące często można spotkać wycieczki młodzieży niemieckiej, zwiezionej z głębi Reichu. Widziałem oddziały „Hitlerjugend” z Wirtembergii i Pomorania.

Naturalnie brunatne koszule S. A., bądź czarne uniformy S.S. nie należą na ulicy gdańskiej do rzadkości, tak, jak i portrety „Führera” oraz flagi ze swastyką.

Polonia gdańska w takich warunkach czuje się, jak ów zając z bajki — poprostu „wśród najlepszych przyjaciół”...

Clodząc po ulicach Gdańska, rozmyślając nad jego odwiecznymi, naturalnymi związkami z Polską, spostrzegłem obok potężnej katedry mackiej napis na jednym z domów, oczywiście w języku niemieckim: „Cierpliwości!! nadejdzie dzień, gdy jeden tylko namiot będzie naciągnięty nad całymi Niemcami”.

Pobożnie to w formie i treści życzenie płynie niewątpliwie z wielu serc gdańskich.

Czy jednak historia oraz żywa rzeczywistość będzie skłonna akurat w miejscu ujścia narodowej rzeki polskiej — zaspokoić najpobożniejsze choćby życzenia?

Na wielkiej manifestacji polskiego obozu narodowego w Poznaniu w dniu 15-go sierpnia b. r. nie dla demagogicznego frazesu użyto zwrotu pod adresem niemieczyzny w Gdańsku, iż jest ona chwilowym sublokotorem.

Powrócą na swe prastare miejsca polskie orły w Gdańsku!

N. S.

Przemówienia w procesie truskolaskim

Drugi dzień rozprawy

(Od własnego korespondenta)

W drugim dniu procesu 33-ich narodowców o zacięcia przeciwżydowskie w Truskolasach pow. częstochowskiego, ja ki toczył się przed sądem okręgowym (wydz. zam.) w Częstochowie, zeznawali dalsi świadkowie Żydzi, wskazując na poszczególnych oskarżonych jako na sprawców wybicia szyb, bądź pobicia Żydów.

Kilkunastu świadków odwodowych zeznawało na korzyść oskarżonych, wydając o nich pochlebną opinię, zwłaszcza o głównym oskarżonym Władysławie Drażką.

Sąd uzupełnił przewód sądowy złożonym przez obrońców zaświadczeniem za rządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Częstochowie oraz egzemplarzami „Gazety Narodowej” i „Gońca Czysta” z komunikatem Str. Nar., że sprawca profanacji kościoła truskolaskiego Walenty Młynarczyk nigdy nie był, ani członkiem ani sympatykiem Str. Nar.

PROKURATOR OSKARZA

Po godz. 12-ej wygłosił piętnastominutowe oskarżenie podprok. Schlitter, podkreślając, iż zacięcia przeciwżydowskie wybuchły wskutek profanacji kościoła, która przypisywano Żydom, wiążąc ten fakt z zemstą za podłożoną niedawno do bóżnicy w Truskolasach petardę.

Prokurator zaznacza, że właściwym sprawcą profanacji niejaki Młynarczyk

został już przed kilkoma dniami skazany na 2 i pół roku więzienia.

Więść o profanacji zelektryzowała zebranych na jarmarku tłum.

Prokurator domaga się skazania wszystkich oskarżonych, a przede wszystkim Drażką, Kały, Cierpiałę i Paruzelę, bo nie wolno urządzić samosądu.

ADWOKACI ŻYDOWSCY

Obrońca interesów żydowskich — adwokat — Polak — Choldyk, który podjął się roli żydowskiego powoda cywilnego zaatakował Stronnictwo Narodowe, twierdząc, że „w ciche i spokojne życie Truskolas, ktoś wkroczył i zburzył sielankę”. Ponieważ adwokat przekraczał w swem przemówieniu ramy powoda cywilnego doczekał się upomnienia ze strony przewodniczącego i uwagi jednego z obrońców.

Drugi powód cywilny Żyd adw. Daniel Markowicz mówił z o wiele większym smakiem i rzetelnością, ubolewając nad tragiczną sprawą bojkotu.

MEC. STANISŁAW KULEJ

Przemówienia obrońców 33-ich chłopów — narodowców rozpoczął mec. Stanisław Kulej z Częstochowy, omawiając istotne motywy zacięcia truskolaskiego.

Policja mogłaby zażegnać zacięcia, gdy by, wiedząc o nastrojach przeciw Żydom, jako domniemanym sprawcom profanacji kościoła, odwołała jarmark, bądź odrazu przybyła do Truskolas.

Obszernie omówił mec. Kulej kwestię konstrukcji prawnej oskarżenia, dowodząc braku winy z art. 163 K. K. t. j. udziału w zbiegówisku, bowiem jarmark nie jest zbiegówiskiem.

Po omówieniu braku winy kilkunastu oskarżonych wniósł o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

APL. STEFAN NIEBUDEK

Obszerniejszą mowę obrońcą wygłosił apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy omawiając to ogle zacięcie, które wybuchło wskutek obrażonych uczuć reli-

gijnych chłopów polskich. Przecież Truskolasy leżą obok Jasnej Góry.

Następnie obrońca skrytykował zeznania policjantów i podważył wartość zeznań świadków — Żydów, którzy koloryzowali i często mijali się w sposób jaskrawy z prawdą. Pod adresem osób wysługujących się Żydom obrońca powiedział, że stokrój gorsza to kompromitacja moralna, od formalnej kompromitacji, wywołanej głodem i nędzą.

Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił obrońca udowodnieniu braku winy ze strony głównego oskarżonego Wł. Drażką, podkreślając, że sam fakt zajmowania kierowniczego stanowiska w Str. Nar. nie dowodzi kierownictwa ruchami, jak to insynuuje policja.

Po zanalizowaniu winy poszczególnych oskarżonych wniósł o uniewinnienie wszystkich oskarżonych z Wł. Drażką na czele.

MEC. TADEUSZ PLEBANEK

Ostatni z obrońców 33-ich narodowców mec. Tadeusz Plebanek z Częstochowy omówił obszernie zagadnienie żydowskie, które istnieje niezależnie od tego, czy kto go chce widzieć, czy nie. Cytuje liczne fakty z ostatnich dni, że rozmaite kierunki społeczno-polityczne szybko wkraczają na drogę antysemityzmu.

W innym kraju o bujniejszym temperamencie inaczej wyglądałyby wypadki, niż w Truskolasach.

Obszernie zbija bezzasadność powództwa cywilnego, które zostało wytoczone jedynie dla celów demonstracyjnych, bo przecież nie chałaciarze truskolascy płacą za tę sprawę, PŁACI KTO INNY...

W imię uzdrowienia stosunków, by nie zgłaszano demonstracyjnych powództw cywilnych wniósł obrońca o odrzucenie pozwu i uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

STEN.

LISTA KANDYDATÓW

Obozu Narodowego w Łodzi

We wtorek, w godzinach południowych złożono listy Obozu Narodowego we wszystkich dziesięciu okręgach z następującymi kandydatami na radnych miejskich:

Okręg I: Czesław Rostkowski, lekarz; Józef Dębiński, emeryt; Stefan Dynek, robotnik sezonowy; Konstanty Paler, urzędnik samorządowy; Walenty Królikowski, kupiec; Stanisław Zieliak, przedsiębiorca; Jan Pawlicki, ogrodnik; Bronisław Michalak, robotnik; Marjan Kabał, rzemieślnik; Stefan Dalecki, robotnik; Feliks Ciesielski, przedsiębiorca; Andrzej Wręczycki, kowal; Stefan Kochoński, robotnik; Aleksy Chmielewski, robotnik; Franciszek Kaczmarek, drobny kupiec.

Okręg II: Feliks Turski, inżynier; Antoni Belka, robotnik; Zofia Skrótkowska, nauczycielka; Stanisław Woźniak, robotnik; Władysław Pietrzak, urzędnik prywatny; Kazimierz Orawczyk, bufetowy; Andrzej Kucharski, tkacz; Franciszek Micielski, biuralista.

Okręg III: Antoni Czernik, robotnik; Franciszek Miłoch, robotnik; Eugeniusz Baranowski, drobny kupiec; Andrzej Janiak, rzemieślnik; Ignacy Banacki, inżynier; Edmund Bałczewski, konduktor tramwajowy; Piotr Kuberski, robotnik; Piotr Kowalczyk, robotnik; Jan Skalbana, robotnik; Lucjan Olszewski, pończoszniczek.

Okręg IV: Franciszek Adamiec, robotnik; Wincenty Kozuchowski, murarz i właściciel nieruchomości; Aleksander Knorr, rytmik; Andrzej Helt, robotnik; Stanisław Mucha, drobny kupiec; Stanisław Bugaj, robotnik; Józef Krzysztofiński, rzemieślnik; Bronisław Janowski, przedsiębiorca; Feliks Trzcinka, drobny kupiec; Piotr Pajkowski, wykończalnik.

Okręg V: Kazimierz Kowalski, adwokat; Jan Szwajdler, tkacz; Franciszek Bąk, ogrodnik; Zygmunt Adamczyk, robotnik; Leon Bednarczyk, przedsiębiorca; Władysław Sekuła, tkacz; Ignacy Baranowski, stolarz; Mikołaj Bojski, robotnik; Zygmunt Winiarski, drobny kupiec; Czesław Martens, urzędnik; Hieronim Malanowski, robotnik; Michał Wichciele, krawiec; Franciszek Hendlik, ślusarz; Józef Droś, właściciel nieruchomości; Adam Jagielski, robotnik; Michał Kozuła, piekarz.

Okręg VI: Henryk Szulc, prezes Zw. Zaw. „Praca Polska”; Piotr Pióciennik, stolarz; Michał Dyrda, robotnik; Władysław Roszkowski, adwokat; Stefan Budziszewski, ogrodnik; Józef Cyranowicz, krochmalnik; Edward Ślodowicz, robotnik; Józef Hermański, tkacz.

Okręg VII: Leon Grzegorzak, kpt. rezerwy W. P.; Michał Rakowski, inwalida wojenny; Bronisław Kowalski, zegarmistrz; Władysław Matuszewski, robotnik; Antoni Kuchciak, robotnik; Stanisław Klimek, stolarz; Stefan Dudziński, robotnik; Józef Puźniński, robotnik; Piotr Szymański, artysta malarz; Tadeusz Hejrowski, księgowy.

Okręg VIII: Roman Galar, urzędnik państwowy; Józef Nawrocki, zofer; Stanisław Ciechański, robotnik; Bolesław Grochowski, aplikant adwokacki; Leon Szczepaniak, rzemieślnik instalator; Karol Krajewski, robotnik; Jan Targos, kupiec; Kazimierz Wyrzykowski, cieśla; Władysław Ostrowski, zofer; Andrzej Andrzejczak, robotnik; Roman Jarczyk, robotnik; Władysław Stadnicki, kupiec; Jan Klingier, robotnik; Piotr Waliszek, tkacz; Bronisław Uciński, tkacz; Lucjan Błaszczak, farbiarz.

Okręg IX: Waław Kapczyński, rzemieślnik; Franciszek Szczypiorowski, robotnik; Ignacy Ostrowski, kupiec; Jan Borkowski, ślusarz; Antoni Zarzycki, rzemieślnik; Franciszek Marciniak, kupiec.

Okręg X: Franciszek Szwajdler, adwokat; Stanisław Bartzak, właściciel nieruchomości; Marcin Lasota, dozorca domowy; Władysław Łapienis, rzemieślnik; Stefan Placzek; den tysta; Aleksander Klikar, adwokat; Stanisław Ratajczyk, motorniczka K.E. Ł.; Helena Oziębłowa, działaczka społeczna; Stefan Grudziński, szewc; Miłkołaj Pegza, elektryk; Józef Krysiak, krawiec; Zygmunt Krauze, handlowiec; Franciszek Kucharski, murarz; Józef Szyrowski, dozorca; Władysław Ciernikowski, kupiec; Oswald Zduńczyk, odlewnik.

Gieldy pieniężne

Notowania z dnia 2 września 1936 r.

DEWIZY
Holandia 360.80 (sprzedaż 361.52, kupno 360.08); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Bruksela 89.68 (sprzedaż 89.96, kupno 89.50); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 119.64, kupno 119.06); Helsingfors (sprzedaż 118.22, kupno 117.76); Londyn 26.75 (sprzedaż 26.80, kupno 26.66); Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.30); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół (sprzedaż 5.32 i trzy czwarte, kupno 5.30 i jedna czwarta); Oslo 134.35 (sprzedaż 134.68, kupno 134.02); Paryż 34.98 i pół (sprzedaż 35.05 i pół, kupno 34.91 i pół); Praga 21.96 (sprzedaż 22.00, kupno 21.92); Stockholm 137.90 (sprzedaż 138.23, kupno 137.57); Zurych 173.20 (sprzedaż 173.54, kupno 172.86); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.29); Mediolan (sprzedaż 42.00, kupno 41.80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 149.00, kupno 144.00).

Tendencja dla dewiz przeważnie słabsza, dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych słabsza, dla akcji mocniejsza. W obrotach prywatnych 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 42.25 — 42.75. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 60.38 — 60.25; 7 proc. pożyczka słańska 51.75; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 51.63.

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 48.00 (odcinki po 500 dol.); 50,38 (w proc.); 3 proc. pożyczka premijowa inwestycyjna I em. 62.50, serie 78.00, II em. 61.50; 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 46.50; 5 proc. konwersyjna 47.00; 6 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 45.50; 8 proc. L.Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie seria V 45.00 — 44.75; 5 proc. L.Z. Warszawy (1933 r.) 52.25 — 52.00.

AKCJE
Bank Polski — 96.50 — 95.50 — 96.50; Węgiel — 14.00; Lilpoo — 12.60 — 12.65; Starachowice — 32.75 — 33.00; Habersbusch — 38.00.

Gielda zbożowa

Notowania z dnia 2 września 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wadun Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenvica jednolita 753 gl. 22.50—23.00; Pszenica zbierana 742 gl. 22.00 — 22.50; Żyto standard 700 gl. 14.50 — 14.75; Żyto I-A standard 710 gl. 14.75 — 15.00; Żyto II standard 687 gl. 14.25 — 14.50; Owies I standard 497 gl. 14.50 — 15.00; Owies I-A st. 516 gl. 15.00 — 15.25; Owies II st. 560 gl. 14.00 — 14.50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 20.00—21.00; Jęczmień 678-673 gl. 17.25—17.50; Jęczmień 649 gl. 16.75 — 17.00; Jęczmień 620.5 gl. 16.50 — 16.75; Groch polny 18.00—19.00; Groch Victoria 25.00—28.00; Wyka — — — — —; Peluska — — — — —; Seradela podw. czyszczona bez obrot. — — — — —; Lubin niebieski 10.00—10.50; Lubin żółty 12.50—13.00; Mak nieb. 65.00—68.00; Kon. b. sur. 80.00—100.00; Koncz. b. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00—120.00; Ziemiaki jadalne bez obrotów — — — — —; Rzepak zimowy i letni 38.00 — 39.00; Rzepak zimowy 36.50 — 37.50; Siemie iniane basis 90 proc. 32.00—33.00; Mąka pszen. na gat. I wyciągowa 0 — 20 proc. 37.00 — 39.00; Mąka pszen. na gat. I-A 0 — 45 proc. 35.00 — 37.00; Mąka psz. g. I-B 0—55 proc. 34.00—35.00; Mąka psz. g. I-C 0—60 proc. 33.00—34.00; Mąka psz. I-D 0—65 proc. 32.00—33.00; Mąka psz. II-A 20-55 proc. 31.00—32.00; Mąka psz. II-B 20 — 65 proc. 29.00 — 31.00; Mąka psz. II-C 45 — 55 proc. — — — — —; Mąka psz. II-D 45 — 65 proc. 26.00 — 27.00; Mąka psz. II-E 55—65 proc. — — — — —; Mąka psz. II-F 55 — 65 proc. 24.00 — — — — —; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 24.00 — 25.00; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastwana 16.00—17.00; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 23.50—24.50; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. 23.50 — 24.50; Mąka żyt. gat. I 0 — 65 proc. 22.50 — 23.50; Mąka żyt. gat. II 50 — 65 proc. 18.00 — 18.50; Mąka żyt. razowa 0 — 95 proc. 18.00 — 18.50; żytnia poślądka ponad 65 proc. 13.00 — 13.50; Otreby prężne grube przem. stand. 11.50 — 12.00; Otreby pszenne średn. przem. stand. 10.50—11.00; Otreby pszenne drobne przem. stand. 10.50 — 11.00; Otreby żytnie 9.25—9.75; Makuchy 16.75 — 17.25; Makuchy rzepakowe 13.75 — 14.25.

Ogólny obrót 2704 tonn, w tem żyta 847 tonn. Usposobienie spokojne.



Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: czwartek „Kibic”.
Kina polskie:
Apollo: Mały buntownik (Shirley Temple).
Promień: Nie zapomnij o mnie.
Stella: Ostatni posterunek.
Sztuka: New York — San Francisco.
Świt: Tajemnica panny Brinx.
Uciecha: Dinky.

Z teatru im. J. Słowackiego. — „Arlęta i zielone pudła” komedia w trzech aktach Zaremby i Alberta Acremant przez A. Hamitę — oto najbliższa premiera teatru miejskiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reżysera W. Biegańskiego — „Poławiacze pereł” nadzwyczajna melodiowa opera Bizet’a, której wykonanie spotkało się w Krakowie z entuzjazmem i szczerą przychylnością, powtórzona została nie w poniedziałek 7b. m. w premierowej obsadzie z gościnnym występem A. dy Sari, E. Mossakowskiego i A. Dobosza. Partię kapłana wykona A. Mazanek. Dyryguje B. Wallek - Walewski.

Zmiany w administracji woj. krakowskiego. — We wtorek rano obiał urządowanie nowo mianowany naczelnik wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego w Krakowie, dotychczasowy starosta bocheński p. Strusiński. Zrealizowane zostały też zmiany zapowiedziane w urzędach starostwskich: urządowanie w starostwie grodzkim w Krakowie obiał p. Wolaniecki, a funkcję starosty bocheńskiego, dotychczasowy starosta grodzki w Krakowie p. Pałoz.

Wycieczka Polaków z Opola. — Dnia 4, 5, 6 b. m. Kraków będzie gościł wielką wycieczkę rodaków z Opola, obejmującą około 500 osób. Wycieczka ta to przeważnie akademicy i studenci ze średnich zakładów naukowych. Ponadto w najbliższych dniach mają przybyć do Krakowa pielgrzymki, które w drodze powrotnej z Częstochowy zatrzymają się w naszym mieście. Obie pielgrzymki liczą około 500 osób jedna jest z Opolatwa kieleckiego, druga z powiatu kieleckiego.

Kurs kultury polskiej. — Dnia 3 września przyjeżdża do Krakowa wycieczka 10 miesięcznego Kursu Kultury Polskiej dla 20 siostr - nauczycielek polskich szkół parafialnych w Stanach Zjednoczonych. Kurs ten, który niebawem rozpocznie się w Warszawie poprzedzony jest wycieczką po Polsce, a to zlakiami: Gdynia, Poznań, Kraków, Częstochowa, Warszawa, Wycieczka zabawi w Krakowie 2 dni, poczem uda się w dalszą drogę. W dniu 5 września wieczorem przybędzie na jeden dzień do Krakowa druga wycieczka zorganizowana staraniem Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, a mianowicie księży i kleryków polskich ze Stanów Zjednoczonych.

Przyjazd księży i zakonnic z Ameryki

Gdynia, 31 sierpnia.

W dniu 31 sierpnia na m/s Piłsudski przybyła do Gdyni wycieczka polskich siostr zakonnych-nauczycielek w polskich szkołach parafialnych w Stanach Zjednoczonych A. P. oraz wycieczka polskich księży i kleryków z Ameryki. Obie wycieczki powitały na pokładzie statku przedstawiciele Światowego Związku Polaków z Zagranicy, gdyńskiego oddziału Towarzystwa Polonii Zagranicznej i władze portowe. Na dworcumorskim uczestników wycieczek oczekiwali przedstawiciele miejskiego duchowieństwa i reprezentantki kilku zgromadzeń siostr zakonnych w Polsce.

Zarówno przybyli księży i klerycy,

jak i siostry, reprezentujące część różnych polskich zgromadzeń zakonnych, rozrzuconych po całych Stanach Zjednoczonych, urodzeni są wszyscy w Ameryce i Polskę oglądają po raz pierwszy w życiu.

Siostry zakonne pozostaną w Polsce przez 10 miesięcy na umyślnie dla nich przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy wspólnie ze Zgromadzeniem Siostr Nazaretanek w Warszawie zorganizowanym kursie kultury polskiej. Księża i klerycy amerykańscy odbędą jednocześnie odpowiednio przeszkolenie w różnych klasztorach w Krakowie, Poznaniu i Lwowie.

Sensacyjna rewizja we Włocławku

Włocławek, we wrześniu.

Lotem błyskawicy obiegła w ubiegłą sobotę wiadomość o rewizji, dokonanej w mieszkaniu prezki włocławskiego oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka, ŻYDÓWKI PANI ADWOKAT ALI BRYSZ, na ulicy 3 Maja 16.

Ponieważ akcja komunistyczna na terenie Włocławka rozwija się coraz silniej, władze policyjne wytyły starania, ażeby zlikwidować główną jacejkę. Snać policja musiała zdobyć mocne dowody, skoro zdecydowano się na przeprowadzenie rewizji, w lokalu L. Obr. Praw Człowieka i Ob.

W piątek, dnia 28 sierpnia późnym wieczorem policja wkroczyła do mieszkania pani Brysz. Na miejscu zastano kilkanaście osób, zgromadzonych nielegalnie. Chociaż rzekomo odbywało się zebranie Oddziału Ligi Obrony, to rzecz charakterystyczna, wśród zgromadzonych było wielu takich, którzy wogóle do tej organizacji nie należą. NATOMIAST SA ONI JUŻ NIERAZ NOTOWANI W KARTOTECE POLICYJNEJ I KARANI ZA ROBOTĘ KOMUNISTYCZNAJ

Takie to sympatyczne grono zastała policja u prezki „pokojowej” Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Wśród zebranych był również urzędnik magistracki p. Tadeusz Brandebura

Rewizja trwała kilka godzin. Widocznie materiał znaleziony musi być obciążający, skoro zatrzymano dwie osoby.

Pani Ala Brysz zna doskonale działalność komunistyczną nietylko jako prezka Oddziału Ligi Obr., ale przede wszystkim jako adwokat. W sądach występuje ona bardzo często w obronie komunistów.

Olbrzymi pożar w Bydgoszczy

Milionowe straty państwa

Olbrzymi pożar strawił w ubiegły poniedziałek młyn Państwowych Zakładów Zbożowych w Bydgoszczy. Dzięki ofiarnym wysiłkom straży ogniowej i wojska zdołano pożar zlokalizować o tyle, że pastwą jego padł młyn, magazyn zbożowy i elektrownia. Zdołano natomiast uratować pobliską kaszarnię, sąsiednie magazyny, oraz tamę na Brdzie, której również zagrażał ogień.

Z płonącej składnicy maki żołnierze, współdziałający ze strażą ogniową, zdołali wynieść około 300 worków maki.

Przyczyna pożaru, o którego roznia

rach świadczy fakt, że płomień widzialny z odległości kilkunastu kilometrów, nie została jeszcze ustalona. Według przypuszczeń należy jej szukać w zbytymnie zagrożeniu maszyn, krótkim pięciu, lub zapaleniu się przewodu kominowego.

Urządzenie młyna było całkowicie nowe i kosztowne, to też straty są olbrzymie. Między innymi wśród urządzeń spłonęło 20 odziewników z cedru i siatki. Cena każdego z tych odziewników wynosi około 30.000 zł. Spłonęły też duże zapasy zboża. Ogólna suma strat blisko miliona złotych.

Czterech sędziów śledczych pracuje... Śledztwo w sprawie Parylewiczowej

ABC donosi z Krakowa: Sprawa Wandy Parylewiczowej stanowi przedmiot niegasnących dociekań i nieumilkających domysłów. Prace nad wyjaśnieniem afery trwają nieustannie i doprowadziły do takiego olbrzymiego zebrania materiału, że sędzia śledczy, dr. Korusiewicz, musiał dobrać do pomocy już trzech innych sędziów śledczych, którzy mają pod dostatkiem zajęcia. Prace sędziów śledczych znajdują poparcie w konkretnych informacjach rozmaitych ludzi, którzy uwiadomili prowadzących śledztwo o rozmaitych szczegółach; dochodzą do tego liczne anonimy, nad którymi ze względu na wyjątkowy charakter sprawy, nie można przejść do porządku dziennego, ale które wymagają żmudnych bardzo dociekań i kontroli prowadzonej w niezwykłej tajemnicy.

W więzieniu św. Michała w Krakowie znajdują się obie aresztowane, i Wanda Parylewiczowa i Helena Fleiszerowa, niedawno sprowadzona z Tarnowa. Trzymane są obie w odrębnych celach. Do niedawna nie wiedziały o sobie, że są aresztowane, i wcale nie kryły swego żalu, że drugiej współwinnej nie uwieziono. Z więzienia często bywają powoływane do sędziwego śledczego na uzupełnienie śledztwa. Obrony Parylewiczowej podjął się mec. Szurlej, a Fleiszerowej kilku adwokatów małopolskich.

Niezależnie od śledztwa urzędowego, sprawa Parylewiczowej znalazła swój odgłos w rozmaitych instytucjach. Istniejące przy poszczególnych stowarzyszeniach sądy dyscyplinarne i honorowe zaczęły rozpatrywać sprawy swoich członków, wiążąc się z kwestjami, za jakie zostały obie aresztowane. W niektórych sprawach sądy honorowe już wydały wyroki, ale treść ich nie może być podana do wiadomości publicznej, do czasu ich uprawomocnienia. Tem niemniej orzeczenia sądów dyscyplinarnych nie wstrzymały dalszych dochodzeń.

W mieście panuje przekonanie, że dalsze śledztwo ma na celu ujawnienie i pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich winnych, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska. — Winnych zarówno

współdziałania bezpośredniego, ja sprawy, powodują, że śledztwo powołało tych osób, za których wiedzą były przestępstwa popełniane. śledztwo wymaga jeszcze dłuższego czasu. Te szczegóły, a także i rozmiar

22 b.m. ostatecznie mają rozstrzygnąć się losy b. klasztoru po-Franciszkańskiego w Wilnie

Kościół i klasztor OO. Franciszkanów p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, ufundowany został przez Gastolda w 1421 r.

Kościół który przetrwał różne koleje losów i ostatecznie został oddany do użytku wiernych, znajduje się obecnie w posiadaniu OO. Franciszkanów.

Natomiast klasztor i okalający go blok domów dotychczas jest w posiadaniu miasta.

Od kilku lat toczy się między zakonem a miastem proces o mury po-Franciszkańskie.

Proces ten po raz pierwszy w Sądzie Okręgowym został wygrany przez zakon. W Sądzie Apelacyjnym — przegrany. Sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który przekazał do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu.

Wydany wyrok tego sądu był na korzyść oo. Franciszkanów. Zarząd miasta odwołał się po raz drugi do Sądu Najwyższego, który przekazał sprawę do ostatecznego załatwienia Sądowi Apelacyjnemu w Wilnie na dzień 22 b. m. W dniu tym ostatecznie rozstrzygną się losy t. zw. murów po-Franciszkańskich. (h)

Nagła śmierć na pogrzebie męża

Wczoraj o godz. 5 po poł. przechodził ulicą ŚŚ. Piotra i Pawła kondukt pogrzebowy odprowadzając na cmentarz zwłoki niejakiego Mateusza Jaroszewicza lat około 70. Nagle żona nieboszczyka idąca za trumną ze świecą w ręku, padła na rogu ulicy Wiosennej i ŚŚ. Piotra i Pawła. Orszak pogrzebowy sądząc że tylko zasłabła, odprowadził zmarłego na

cmentarz, do żony zaś jego zawezwano Pogotowie, które przybyło w kwadrans potem, wdowy nie zabrało — zastało bowiem już tylko martwe zwłoki staruszki. Natomiast udzielono pomocy jednej z kobiet konduktu pogrzebowego, która pod wrażeniem tej śmierci zasłabła. Zmarłą, która jest bardzo ubogą i nie posiada więcej rodziny, zajęła się policja.

Odrestaurowanie kaplicy Suzinowskiej

Staraniem i sumptem konwentu OO. Franciszkanów odrestaurowano gruntownie t. zw. kaplicę Suzinowską, znajdującą się w obrębie skweru po-Franciszkańskiego przy ul. Trockiej. Kaplica ta po zamknięciu kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów dn. 30 lipca 1864 r. i zamienienia świątyni na archiwum znajdowała się w stanie zaniedbanym.

Zbudowana w 1708 roku przez znanego i bogobojnego kupca wileńskiego Suzina, na miejscu dawnego słupa murowanego, wystawionego

ku czci 14 męczenników Franciszkanów, pomordowanych za księcia Olgierda.

Co roku w kaplicy odbywało się nabożeństwo za ich dusze i w tym dniu szła procesja z kościoła do kaplicy.

W kaplicy O. Gerard Domka polecił odnowić i ustawić ołtarz z Chrystusem ubiczowanym.

Rok rocznic w Wielki Piątek w kaplicy urządzący będzie Grób Pański. (h)

Dodatki do spisu abonentów telefonicznych

Wydany został ostatnio Dodatek do spisu abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie na r. 1936.

Każdy abonent, który opłacił należność za otrzymany spis główny otrzyma z miejscowego urzędu (agencji) poczt.-tel. bezpłatnie jeden egzemplarz Dodatku.

Nieabonentów lub abonentów, którzyby życzyli nabyć większą ilość

Dodatku niż doręczono im Spisów głównych, mogą je otrzymać w urzędach poczt.-tel. za cenę 50 groszy za egzemplarz, można tam również nabywać po cenie zł. 1 zbroszkowane tomy, zawierające łącznie 8 Dodatków poszczególnych okręgów poczt. i telegrafów w Polsce oraz spis abonentów telefonicznych m. Warszawy na rok 1936-37 w cenie zł. 4 za egzemplarz.

Tyfus brzuszny w Wileńszczyźnie

Ostatni tygodniowy wykaz zachorowań zakaźnych notuje kilkadziesiąt wypadków duru (tyfusu) brzuszowego w województwie wileńskim. W tej sprawie zwróciliśmy się do władz sanitarnych z zapytaniem o przyczynę wzrostu tyfusu. Inspektor lekarski dr. Turuto, udzielając wyjaśnień, wskazał jako główną przyczynę upalne lato i pojawienie się wielkiej ilości much.

Do niedawna uboższa ludność utrudniała walkę z chorobami zakaźnymi, ukrywając wypadki zachorowań. Przyczyną tego była obawa przed ponoszeniem kosztów leczenia szpitalnego. Obecnie, wskutek inicjatywy władz sanitarnych, wszystkie wydziały powiatowe rezerwują w swoich budżetach pewne pozycje na bezpłatne leczenie.

Falszery monet z ul. Majowej przed Sądem Okręgowym

— Pieniądz powinien robić pieniądze, — powiedział sobie pewnego razu Michał Januszkiewicz, bezrobotny z zawodu, zam. przy ul. Majowej 56 i za parę złotych nabył trochę gipsu, oraz łatwotopliwego metalu, t. j. cynku i ołowiu. Przy pomocy tych akcesoriów i jednej monety jednozłotowej autentycznej M. Januszkiewicz postanowił stworzyć mennicy państwowej poważną konkurencję. Do spółki tej przystąpiło wkrótce kilka osób. Działali oni w końcu roku 1935, oraz na początku r. b. Z chwilą jednak pojawienia się na rynkach wileńskich fałszywych jednozłotówek, władze policyjne wszczęły energiczny wywiad, który doprowadził wkrótce do wykrycia miejsca ich wyrobu.

W trakcie rewizji u Januszkiewicza do mieszkania wkroczył Tomasz Wojnicz. Przeprowadzona rewizja u ostatniego wykazała, iż jest to jeden ze współników — fałszerzy.

Śledztwo w tej sprawie wkrótce ujawniło jeszcze dwie współniczki „przedsiębiorstwa”: Pelagję Kniaziowa i Jadwigę Janmołowiczową. Obie kolportowały fałszywe złotówki, placąc niemi za artykuły spożywcze nabywane u chłopów na rynkach wileńskich. Ze względu na powagę sprawy wszystkich fałszerzy osadzono w więzieniu prewencyjnym, pomimo to, iż do winy żaden z nich nie przyznał się.

Losy „spółki” ostatecznie zostaną rozstrzygnięte przez Sąd Okręgowy w dniu dzisiejszym. (e)

Znowu ludowcy do Berezyny Wystano ich 2 z pod Krakowa

WARSZAWA. 3.9. Dnia 2 września r. b. odstawieni zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj członkowie Stronnictwa Ludowego pow. bocheńskiego woj. krakowskiego, Paweł Pagacz, prezes koła stronnictwa w Siedlcu oraz Stanisław Bielecki z Cerekwi za urządzenie wbrew zakazowi władz administracyjnych nielegalnych zgromadzeń publicznych stronnictwa ludowego oraz za działania sprzeczne ze spokojem i bezpieczeństwem publicznym.

Kronika wileńska

Z MIASTA.
— Rejestracja bezrobotnych pracujących. W przyszłą sobotę dn. 12 b. m. w lokalu Funduszu Pracy przy ul. Subocz 22 odbędzie się rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy pobierają zasiłki ustawowe, lub czynią o nie starania.

Rejestracja odbywać się będzie w godzinach od 10 do 12 dla mężczyzn i od 8 do 10 dla kobiet. (h)

— Wycieczka nad Narocz. Kolejna 8-ma wycieczka Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej wyrusza w niedzielę 6 września o godz. 7 rano z przed lokalu Z.P.T. Mickiewicza 32. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł. Powrót do Wilna o godz. 22-jej. Zapisy przyjmuje oraz bliższych informacji udziela biuro Związku Propagandy Turystycznej, Mickiewicza 32, tel. 21-20 codziennie w godz. 9—15, 17—19.

— Poznańcy w Wilnie. W sobotę przyjeżdża do Wilna wycieczka pracowników miejskich z Poznania w ilości 60 osób. Wycieczka zabawi w Wilnie do poniedziałku włącznie. W ciągu trzech dni pobytu goście zwiedzą Wilno, Narocz i Troki.

— Godziny otwarcia Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Czytelnie książyek i czasopism są czynne codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 9—20 bez przerwy (w soboty do g. 15). Czytelnie specjalne (rękopisów, starodruków, kartografii) w godz. 9—15. Wypożyczenie do domu odbywa się codziennie w godz. 12—15 oraz we czwartki od godz. 18 do 19. Zwiedzanie Biblioteki oraz przyjmowanie interesantów w biurach odbywa się od godz. 10 do 12. Nadmieniamy, że ze zbiorów Biblioteki mają prawo korzystać w celach naukowych wszystkie osoby pełnoletnie, zamieszkałe w Wilnie.

SPRAWY KOLEJOWE

— Jesienny rozkład jazdy pociągów. Z dniem 3 b. m. obowiązuje jesienny rozkład jazdy pociągów pasażerskich z ważnością do 14 grudnia r. b. Szczegółowe dane o nowym rozkładzie jazdy zamieszczone są w Urzędowym Rozkładzie Jazdy i Lotów ważnym od 3.IX do 14.XII r. b.

PRZEMYSŁ I HANDEL

— Kontrola cen owoców. Wobec zanotowanego nieuzasadnionego wzrostu cen na owoce krajowe, Starostwo Grodzkie w Wilnie poleciło przeprowadzenie kontroli cen owoców.

Równocześnie hurtownicy i detaliści otrzymali polecenie uwidocznienia cen na owoce. (h)

KRONIKA POLICYJNA

— Czarna trumna w krzakach. W lasku w pobliżu wsi Zagorje gm. rudzińskiej w odległości 18 km. od Wilna znaleziono w krzakach czarną trumnę. Policja wdrożyła dochodzenie.

WYPADKI

— Gzynie spadają na głowy przechodniom. Zzimiereckiemu z Brasławia, przechodzącemu ul. św. Janką z domu Nr. 7 spadł na głowę kawałek gzymsu. Z rozbitym głową poszkodowanego odwieziono do pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono pomocy lekarskiej. (h)

— Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Podczas pracy w zabudowaniach przy ul. Fabrycznej 11, spadła z drabiny robotnica Katarzyna Stefanowicz, ulegając wstrząsowi mózgu. Pogotowie ratunkowe skierowało ją do szpitala św. Jakóba. (h)

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie letniego sezonu w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj w piątek wieczorem (o godz. 8 m. 15) po cenach znizowanych, dane będzie ostatnie przedstawienie letniego sezonu — wesołej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat” z pp. Wieczorkowska, Mroźewskim, Neubeltem i Wołkajką, w głównych rolach, w dalszej premierowej obsadzie zespołu pp. Chaniecka, Puchniewska, Borowski, Szezieniewski, Utnik, Roman, w reżyserji Władysława Neubelta.

Od soboty przedstawienia odbywać się będą w gmachu teatru na Pohulance. W sobotę dana będzie, po cenach znizowanych, wznowienie doskonałej komedji W. Starka „Miłość już nie w modzie” z pp. Sciborową, Sciborem i Surową.

Popołudniowe przedstawienie w najbliższą niedzielę (o godz. 4-jej popoł.) w gmachu teatru na Pohulance po cenach propagandowych — wypełni znakomitą komedja D. Niccodemi’ego „Nauczycielka” w premierowej obsadzie zespołu.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Rewja bezpretensjonalna w „Lutni”. Dzisiaj o godz. 8 m. 30 w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem, rewja bezpretensjonalna. Bogaty program zawiera najnowsze piosenki, pełne humoru skecze, oraz efektowne balety.

W wykonaniu biorą udział: Ola Obaraska, M. Martówna, D. Lubowska, J. Ciesielski, Z. Rewkowski, J. Świętochowski, M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski, reżyser widowiska.

Ceny miejsc propagandowe od 25 gr. Kasa czynna dziś od godz. 11 r. w ciągu dnia całego.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. W niedzielę najbliższą o godz. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych „Rewja bezpretensjonalna” w obsadzie premierowej.

— Widowiska dla dzieci i młodzieży w „Lutni”. W planach repertuarowych przyszłego sezonu zimowego Teatru Muzycznego „Lutnia” figurują specjalne widowiska dla dzieci i młodzieży, mające tak ważne znaczenie. Widowiska te rozpoczną się w drugiej połowie września i odbywać się będą przeważnie w dni świąteczne w godzinach popołudniowych.

— Teatr Literacko-Artystyczny „Nowości”. Inauguracja sezonu teatralnego 1936-37. Dzisiaj, w piątek 4 b. m. teatr artystyczno-literacki „Nowości” otwiera swe podwoje programem rewjowym p. t. „Frontem do radości”.

Codziennie 2 seanse: o g. 6,30 i 9,15. W niedziele i święta 3 seanse: o g. 4,00, 6,30 i 9,15. Dzisiaj, w dniu otwarcia, kasa czynna od g. 12-jej. Adres: Ludwisarska 4.

Z za kotar studio.

„Już po wakacjach” inauguracyjna audycja szkolna. Wkraczającą w nowy rok szkolny młodzież powita Polskie Radio dn. 4 września o godz. 11.30 inauguracyjną audycją dla szkół pt. „Już po wakacjach”.

Po serdecznym powitaniu dzieci, usłyszą one wesoły, mieszany program rozrywkowy. Każdy z młodych znajdzie coś dla siebie. W ramach audycji będzie i piosenka, i wesoły dialog i muzyka z płyt.

Młodzi radiosluchacze niewątpliwie dobrze nastawia uszu, by usłyszeć jak zawsze zabawne słuchowisko Benedykta Hertza o tem „Jak harcerz skąpą Wojciechową rozumu nauczył”.

Znowu „Chór Dana” przed mikrofonem. Entuzjaści sympatycznego chóru Dana uczeszą się niezawodnie wiadomością, iż wystąpi on przed mikrofonem, łącznie z orkiestrą Dobrindta 4.IX o godz. 12.23 z urozmaiconym programem. Usłyszymy tango „Jutro rano”, fox „Marysia”, piosenkę „Dzwon” i kilka innych.

Tym, którzy mają możliwość o tej godzinie słuchania radia nie zapuszczajmy nadziei, że będą to płyty, gdyż — jak to mówią — dobra płyta, nagrana przez naszych ulubieńców, jest często więcej warta niż kiepska audycja oryginalna.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 4 września 1936 r.
6.30: Pieśń; Gimnastyka; Marsz wojsk. Dziennik poranny; Informacje; Muzyka poranna; 11.30: Audycja dla szkół: „Już po wakacjach”; 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03: „O sztydach w Wilnie”, póg. 12.13: Dziennik południowy; 12.23: Płyty; 15.30: Codzienny odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Rozmowa z chorymi; 16.00: Koncert; 16.45: „Reportaż z Polesia”; 17.00: Koncert solistów; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Recital śpiewaczy Luby Lewickiej; 18.30: „Woda przez puszcę Rudnicką”; 18.40: Koncert reklamowy; 18.45: Pogadanka z Biura Propagandowego; 18.50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami; 19.00: Muzyka rozrywkowa; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert wieczorny; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15: „Zapiał kogut kukuryku” aud.; 23.00: Zakończenie programu.

ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON KARPLI

Codziennie pociągami osobowymi zaczęły przybywać do Wilna karpie z nowych odłowów.

Nowy most

GRODNO. Na rzece Supraśli został otwarty 3 b. m. most łączący Supraśl z Krynkami. Droga przecina trzy powiaty: białostocki, sokólski i grodzieński, na długości 39 km., z tego 30 km. przypada na grodzieński i sokólski.

Budowę tej nowej arterji o wybitnie turystycznym i ekonomicznym znaczeniu podjęto w roku ubiegłym. Droga ta jest bardzo ważna dla rozwoju gospodarczego pow. grodzieńskiego. Obecnie zarząd drogowy projektuje budowę drogi, która by połączyła Krynki ze stolicą województwa — Białymstokiem.

Komunikacja Grodna z Warszawą

GRODNO. Pomiędzy Grodnem a Warszawą został uruchomiony pociąg motorowo-luksusowy, który będzie z Grodna odchodził o godz. 6.31 rano a przychodził do Warszawy o godz. 9.43. Z Warszawy odjazd o godz. 21.10, przyjazd do Grodna 0.23.

Gimnazjum w Sokółce

GRODNO. Z dniem 1.9 r. b. zostało otwarte w Sokółce prywatne gimnazjum koedukacyjne W. Kołodzieńskiego.

Ulgi podatkowe

BRASŁAW. W ciągu miesiąca sierpnia rb. w powiecie brasławskim we wszystkich gminach działy komisje szacunkowe, które ustalały rozmiary klęski nieurodzaju, spowodowane tegoroczną posuchą.

Na skutek orzeczeń komisji szacunkowych urząd skarbowy w Brasławiu odesłał do izby skarbowej około 2.000 podań indywidualnych z wnioskami o zastosowanie ulg w płatności podatku gruntowego za rok bież., a około 1.000 spraw jest jeszcze w toku załatwienia.

PAN Dziś CAŁE WILNO na najnowszym filmie swej ulubienicy

Shirley TEMPLE

„Mały buntownik“

Dzieci do lat 15 biorą udział w wielkim konkursie z nagrodami ile lat i miesięcy ma SHIRLEY TEMPLE?

CASINO Niezwykły program! Światowej sławy film

„VANESSA“

Widowisko, które jak legenda pozostanie na zawsze w pamięci. W roli czarującego awanturnika U w a g a! Wyjątkowy nadprogram: „P. A. T.“: Nadzwyczaj fascynujące zdjęcia z ostatniej

OLIMPJADY

gdzie m in. ujrzymy rodaków naszych na stadionie berlińskim (Murzyn Owens zdobywa złoty medal i in.)

NOWOŚCI Dziś w piątek 4. IX. INAUGURACJA SEZONU TEATR 1936-36 program rewjowy Nr. 1 p. t.:

Frontem do radości

z udziałem najznakomitszych gwiazd scen warszawskich. Na czele zespołu KAROL HANUSZ, wodewilistka Irena Różyńska, primadonna Mela Grabowska, komik Stefan Laskowski, konferancjeur Wł. Boruński oraz BALET, z udziałem laureatów Olimpiady tanecznej w Berlinie: Irena Topolnicka i St. Miszczuk, oraz b. baletmistrz opery poznańskiej, ulubieniec Wilna Konrad Ostrowski i zespół tan. — Początek seansów: 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seansy: 4, 6.30 i 9.15.

HELIOS Wielki film reżysji genialnego KING VIDORA

Na zgliszczach szczęścia

wg. słynnej powieści SARKA YOUNGA. W roli gł. MARGARET SULLAVAN Film który sprawił w zdumienie cały świat Nadprogram: atrakcje.

Polskie Kino ŚWIATOWID Po raz pierwszy w Wilnie nie wykle widowisko filmowe Mielkiewicza 9

„Miłość szpiega“

W rol gł. dawno niewidziani Iwan Petrowicz, Jarmila Nowotna i Rudolf Klein-Rogge, Ciekawa treść! Frapująca akcja! Bogata wystawa! Koncertowa gra artystów! Nadprogram aktualja.

„BŁAWAT POLSKI“

WILNO, WIELKA 28. — TELEFON 15-92. Poleca: WEŁNY na Kostjumi, Suknie i Palta damskie. MATERJAŁY na ubrania i Palta męskie. JEDWABIE na Suknie, Ornaty i Sztafardy. PŁÓTNA, STOŁOWIZNA, KAPY, KOŁDRY WATOWE i WELNIANE w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych.

LUDWIK WOHL.

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

Na olbrzymim stole z drzewa palmowego, w obszernym wesołym pokoju kancelarii gubernatorskiej leżało to pismo obok okazałej teczki z aktami, a wypielegnowana ręka, trzymająca nóż do rozcinania kart, wystukiwała po nim rytm jakiejś piosenki.

Ręka należała do pana van Trompa, który przywiózł rozkaz general-gubernatora i po zameldowaniu się u Jego Ekscelencji Jonkheera de Vlieta rozpoczął niezwłocznie urzędowanie.

Nie wyglądał wcale na wyższego urzędnika królewskiej policji holenderskiej.

Ktoś nie znający go pomyślałby raczej, że jest to bardzo elegancki aktor z dobrego zespołu, grający z powodzeniem role amantów.

Był dużego wzrostu, wysmukły, o suchej rasowej głowie z nieskazitelnym przedziałem, starannie wygolony, przyczem dyskretnie użyty puder podkreślał czarne, krofko przystrzyżone włosy.

Miał na sobie oślepiająco białe ubranie, pantofle tenisowe, jakby zrobione z białej laki; siedział przy olbrzymim stole z drzewa palmowe-

go i wyglądał niezwykle świeżo, choć była już godzina jedenaście rano i czterdzięci stopni gorąca w cieniu. Komisarz Huysmans pocił się straszliwie i spoglądał nań z zawiścią.

Było mu podwójnie nieprzyjemnie: oblewał się potem, gdy van Tromp był całkiem suchy; oprócz tego postawa stojąca potęgowała głupie uczucie upokorzenia i rozmawiając w tych warunkach z bezpośrednim przełożonym, czuł się jak sztabak.

— Kochany komisarzu — rzekł van Tromp oziębłym głosem, harmonizującym dziwnie z jego powierchownością: — Kochany komisarzu, przynajmniej pan, że ogólna sytuacja jest wysoce nieprzyjemna.

„Kochany komisarzu“ osądził, że milczący ułkon będzie najlepszą odpowiedzią.

Van Tromp rzucił przelotne spojrzenie na okno, zalane promieniami gorącego słońca: przez park szła dziewczyna z dwoma młodymi ludźmi, kierując się w stronę placu tenisowego, którego czerwona powierzchnia przeświecała przez liście palm.

JAN FRŁICZKA

Wilno, Wielka 11 Filja Świętojańska 6 („JANUSZEK“) POLECA
DLA PAŃ: bieliznę, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską
DLA PANÓW: polowery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterię
DLA MŁODZIEŻY I DZIECI: WSZYSTKO OD A DO Z, FARTUSZKI, KOLNIERZYKI, POŃCZOSZKI I T. P.

Już czas zamawiać
DRZEWKA OWOCOWE
poleca w wielkim wyborze
OGRODNICTWO W. WELER
Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 10-57
Sz. K. L. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Zegarek jeśli dobry —

to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

NA JESIEŃ NOWE FASYNY I MODELE

obuwia

W. NOWICKI WILNO 30
WIELKA
Polski Dom Handlowo-Przemysłowy
Obuwie: spacerowe, sportowe, szkolne, największy wybór przepis. pant., gimnastycznych, treningowych, sportowych, modnych rannych. Wygodne obuwie prunelowe. atlasowe aksaminne. Ciepłe wyłogi, papucie i ranne filcowe.
poleca polskawytwórnia obuwia

Prywatna Koeduk. Szkoła Powszechna

B. Machcewiczowej i H. Siewiczowej
Pod „NASZA SZKOŁA“ w WILNIE, Mickiewicza 19.
Przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od 12—14 pp. Lokal słoneczny, ciepły, opieka zapewniona, niezamierzonym ustępstwa.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIE PLAC nieduży pod domek z ogrodem, zapłacić gotówką czwartą część, resztę na miesięczne spłaty. Oferty, z wywinięciem wysokości ceny, proszę składać do admin. „Dz. Wil.“ dla „B. J.“

KUPIE

maszynę używaną, w dobrym stanie, firmy ryjno-piśmienne z wy- „Singer“. Krakowska robiona klientela. Do 29—3, lub zostawić wiadomość się: Legjona- adres w admin. „Dz. nów 37/6, w sklepie. Wil.“

Magle

do sprzedania, w dobrym stanie. Nowogródzka 24—3. 1339—5

FORTEPIAN

mały w dobrym stanie sprzedam niedrogo z powodu wyjazdu. ul. św. Ignacego 12 m. 13.

Sprzedam

dwie sklepy galanterii, w dobrym stanie, w przytulnym miejscu. Krakowska 51, tel. 15-10

MIESZKANIA I POKOJE

Dwa

pokoje całkowicie odremontowane, z wszelkimi wygodami, z oddzielnym wejściem, może być z użytkownością kuchni, do wynajęcia. Mickiewicza 44—18. 1330—4

3 pokojowe

mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51, tel. 15-10

Przyjmę

kilku uczniów z pełnym utrzymaniem 50 zł. m. Praktyka języków. Stała opieka. Bernardyński zaułek 8 m. 4.

DEUTSCHEN Sprach-Unterricht

erteilt billig Seminar-lehrer. UL Mickiewicza Nr. 4, m. 4.

POTRZEBNA

uczciwa, inteligentna gospodyni na wyjazd. Zgłaszać się tylko z dobrymi rekomendacjami. Adres w Adm. „Dz. Wil.“

CEROWANIE I REPERACJE

BIELIZNY, pończoch, roboty na drutach i szydełkowe, darcie pierza i włosów, roboty słomiane, drobne roboty krawieckie, odświeżanie mundurków i ubrań, pikowanie kolder — przyjmujemy „Dom Noclegowy dla Kobiet“ przy ulicy Żydowskiej 10, w godz. od 10 do 12 i od 7 do 8 wiecz.

Kucharz

dobrze znający swój fach, poszukuje posady do majątku lub kasyna. Posiada dobre świad. z długol. pracy. Trocka 22, m. 11 (róg Zawalnej). 1329—2

Służąca

uczciwa, pracowita, umiająca trochę gotować, poszukuje posady. Jagiellońska 3, m. 22.

OCHMISTRZYNI

zna się dobrze na kuchni i mleczarstwie, praktyczna, świadectwa dobre, wymagania skromne. Szkapłerna 35—19, tylko w godz. 3—6 popoł. 1339—3

Zeszyty i przybory szkolne

teczki, tornistry, śniadaniówki, portrety, obrazy historyczne i krajoznawcze
DLA SZKÓŁ CENY SPECJALNE.
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
WILNO, MICKIEWICZA 5 Tel. 372

Koncesjonowane przez Kuratorjum
KURSY MATURALNE
im. ST. ŻEROMSKIEGO
Wykłady na Kursach wg. programu gimnazjów. Przygotowują do egzaminów w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych. System półroczny. Ceny niskie.
Adres: MICKIEWICZA 19, tel. 2108

Uniformy szkolne

poleca z własnych i powierzonych materiałów po cenach b. przystępnych chrześcijańska firma
Wilhelm Dowgiatto
Św. Jańska 6, tel. 22-35
Dopuszczalny jest kredyt

Do Panów Właścicieli i Administratorów Nieruchomości

Zakładam i prowadzę księgowość w/g wzorów zaakceptowanych przez Izbę Skarbową w Wilnie; sporządzam b. dokładne zestawienia dochodów i rozchodów; prowadzę r-ki osobiste lokatorów; przyjmuję także administrację domów. Łaskawe zgłoszenia: ul. Mickiewicza Nr. 4—4 a, tel. 22—11, g. 9—19.

STARSA OSOBA Z POMOCĄ!

Wzruszone do głębi gotować lub do dzieci smutnym położeniem, ka, za mieszkanie. — rodziny Krasowiczów, Łask. zgłosz. do adm. zam. przy ul. Krakowskiej 29 — 3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. Św. Wincentego a Paulo), a nie mogą same w tem zaradzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składowanie ofiary w „Dzienniku Wileńskim“ na kupno maszyn do szycia, aby dać możliwość zarobkowania na wyżywienie rodziny, składającej się z dwojga dzieci i męża chorego.

ZAKŁAD OPTYCZNY

Jana Iwaszkiewicza
Wileńska 25,
wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów.
Poleca najnowsze modele.

POMÓŻMY BLIŹNIEM

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowała, nie mogą zrobić, — prośbę o pomoc najskromniejszą choćby, nim wyzdrowieją. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dzieckiem“ do Administracji „Dz. Wil.“

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim“

23) Była to Adelaida van Vliet, córka gubernatora, brzydka i niesłychanie koścista panna.
Towarzyszący jej młodzieńcy, synowie bardzo bogatych przemysłowców, byli typowymi przedstawicielami nierobów, żyjących kosztem ofców.
Van Tromp pogardzał ludźmi tego pokroju, bo do tej pory nigdy nie miał czasu nawet na dłuższy, a dawno zasłużony odpoczynek.
Ciężko wywalczył sobie wysokie stanowisko służbowe, mozołną pracą wyrobił w sobie elegancję, która niejednemu imponowała, ponieważ miała wszelkie cechy wrodzonej i dlatego miał za nic ludzi, którym wszystko z nieba spadało.
Gdyby naprzykład... ocknął się raptem i odwrócił głowę.
Przed nim stał służbiście mały, krzywonogi komisarz Huysmans, podobno najwybitniejszy w tem gubernatorstwie i z tego powodu należało go potraktować z osobliwą srogością — aby się nie azpomiął zbyt długo.
— Przeczytałem wszystkie pańskie raporty, kochany komisarzu... raporty od ośmiu miesięcy. Są niewystarczające. Tego rodzaju sprawozdania policyjne nie mogą mieć charakteru jakiegos memorandum o zachowaniu się osób podejrzanych. Rozumie pan, kochany komisarzu? Raporty muszą dawać jak na dokładniejszy obraz całokształtu sprawy. Co mi przyjdzie z tego, jeśli będę

wiedział, naprzykład...
Przerwał sam sobie:
— Trzeba wszystko zmienić i zacząć na nowo, kochany komisarzu. Wiadomości od pojedynczych mieszkańców okręgu... wiadomości z miast. Mam nadzieję, że pan pójdzie mi na rękę w tych poczynaniach. Te nocne wycieczki do dzielnicy portowej... owszem, bardzo dobrze i pięknie... ale do tego trzeba używać młodych sił. Bo pan jest mnie potrzebny! Niech się pan nie dziwi, kochany komisarzu, jeśli powiem, że na pańskich raportach nie mogę oprzeć żadnej planowej akcji. Zamiast czuć nad całością sprawy, pan bawi się w to, co jest dobre dla żandarma, albo dla wywiadowcy.
Wszystko na nic! — pomyślał gorzko komisarz Huysmans.
Długie tygodnie chodził po ledu uchwytnych śladach, węszył jak pies policyjny, by znaleźć miejsce, do którego prowadził.
Przytem żył jak pies bezdomny, nawet gorzej od psa, zdany na pozarcie niezliczonej ilości pcheł.
Nabawił się świerzby, narażał się ustawicznie na niebezpieczeństwo.
Jako tragarz wkręcił się z niesłychanym trudem do pewnej rodziny, handlującej owocami, zawarł w tych sferach szereg cennych stosunków przyjacielskich, przyjął dobrowolnie uciążliwy tryb życia, wyteżył całą swoją przebiegłość i ostrożność, by zabezpieczyć na wszystkie

strony misterną, pajęczą robotę.
Urobił sobie opinię, na której zależało mu niezmiernie i najbardziej niedowierzający, szczywny list nie powiałyby w stosunku do niego najmniejszych podejrzeń.
Już zdążył naprawić skutki idjor-tycznego wydarzenia z poprzedniej nocy.
Wczoraj nad ranem przyjaciele znaleźli go w rynsztoku, pijanego do nieprzytomności w takim stanie człowieka jest bardziej skłonny do najtańszych zwierzeń, a Huysmans sa poddana skrupulatnym badaniom. Odegrał doskonale swoją rolę: był ogromnie zadowolony ze siebie, co mu się rzadko zdarzało.
I raptem się jawia wymuskany elegant z Batawji, wysoki dygnitarz z centrali; wsiada mu na kark, bo tak chce najwyższa władza i każe mu się zamienić w zwykłego urzędnika, który ma służyć przy biurku nad stosami papierów.
— A więc zaczynamy, kochany komisarzu — powiedział van Tromp, spoglądając w okno, zalane słońcem i na park z czerwonym kortem tenisowym: — Przedewszystkiem, co to za jegomość ten doktor Chrystjan Boskoop?
Huysmans przysięgał po wielu latach:
— Nigdy w życiu nie miałem głupszej twarzy, jak w chwili, gdy mnie o to zapytał...
I to mówił Henryk Huysmans, który nie „głupiał“ tak łatwo.